

WALKA I PRACA

Szkice biograficzne i przyczynki
do lokalnej historii



—◆◆◆—
KŁODAWA - KONIN

2019

WALKA I PRACA

szkice biograficzne
i przyczynki do lokalnej historii



KŁODAWA – KONIN

2019

Walka i praca
– szkice biograficzne i przyczynki do lokalnej historii

Zadanie współfinansowane przez Samorząd Województwa Wielkopolskiego



SAMORZĄD WOJEWÓDZTWA
WIELKOPOLSKIEGO

©Towarzystwo Samorządowe w Koninie

Teksty:
RYSZARD JAŁOSZYŃSKI

Współpraca redakcyjna, kwerendy:
GRAŻYNA NIEWIAROWSKA
IRENEUSZ NIEWIAROWSKI

Korekta:
IZABELA STAROSZCZYK

Wydawca:
TOWARZYSTWO SAMORZĄDOWE W KONINIE
www.ts.konin.pl

ISBN 978-83-929187-6-9

Skład i druk:
Drukarnia Wydawnicza Trans-Druk

www.transdruk.pl

Spis treści

Wstęp	5
WŁAŚCICIELE KRZEWATY W XIX STULECIU	7
Twórca 1. Pułku Mazurów	7
Awanse i tytuły	9
Rezydent Józefowa z francuskim orderem	13
Gospodarze i społecznicy	14
Z KRZEWATY DO WARSZAWY	21
Kształcili się dla Ojczyzny	21
Rok 1918	28
Kolej tworzyła państwo	29
GDY TRZEBA BYŁO STANAĆ DO OPORU	33
Złączeni w „OKOP”	34
Po ułańskie szlify	36
„Cud” pod Ciechanowem	39
GOSPODARSTWO POD KŁODAWĄ	45
NA POLU POŻARNICTWA OCHOTNICZEGO	55
SILNE SKRZYDŁA „SOKOŁA”	61
RODZINA I DOM	67

*Pomocy w przygotowaniu materiałów
oraz informacji przydatnych w przygotowaniu
tej publikacji udzielili:*

Robert Bartłomiejczak

Andrzej Błędowski

Tomasz Błędowski

Jerzy Boretti

Jacek Czekaliński

Ks. Jerzy Dylewski

Andrzej Krokos

Piotr Śniegocki

Jadwiga Warszawska

Zofia Zimnicka

WSTĘP

„Historia jest świadkiem czasów, światłem prawdy, życiem pamięci, nauczycielką życia” – powiedział Cynceron. Na różnych etapach edukacji szkolnej spotykamy się zazwyczaj z okrojona wersją tej mądrej sentencji, zredukowaną do ostatniego jej członu. A przecież oczywistym jest, że historia nie będzie dobrą nauczycielką, jeśli nie zostaną spełnione wszystkie ku temu warunki, wskazane w przytoczonym zdaniu. Jeśli zatem chcemy się uczyć życia od dobrej nauczycielki, musimy być pilnymi jej uczniami troszcząc się o świadectwa przeszłości, rozniecając światła prawdy i podsycając życie pamięci.

To należy do naszego pokoleniowego obowiązku. Mądrzejsi o przestrogi historii wiemy, że nie wszystkie polskie generacje miały szansę zrealizować tę powinność zgodnie ze swoją potrzebą i wolą. Korzystajmy zatem z naszej wolności i uczmy się życia, czerpiąc obficie ze skarbnicy naszych dziejów. Także tych lokalnych, nie odnotowywanych na kartach encyklopedii czy podręczników.

Pozycja „WALKA I PRACA” jest opracowaniem przygotowanym z inicjatywy kłodawskiego koła Towarzystwa Samorządowego. Jej wydanie, wsparte m.in. przez Samorząd Województwa Wielkopolskiego, zbiega się z ukończeniem prac renowacyjnych przy zabytkowym grobowcu rodziny Błędowskich na cmentarzu parafialnym w Kłodawie.

Celem naszych dociekań były dzieje dwóch majątków ziemskich położonych w Krzewacie oraz Pomarzanach. Zwróciliśmy na nie uwagę dzięki zasługom ostatnich ich właścicieli, uczestników walk niepodległościowych, solidnych gospodarzy, społeczników. Odtwarzanie zdarzeń i faktów związanych z ich historią nie było zadaniem łatwym i tylko po części zostało zrealizowane, co komunikuje podtytuł broszury: „szkice biograficzne i przyczynki do lokalnej historii”.

W publikacji tej w formie kilku szkiców i esejów historycznych opisane są m.in. mało znane wydarzenia i fakty z lokalnej historii miasta nad rzeką Rgilewką oraz sylwetki i dokonania kilku przedstawicieli pracowitego rodu Błędowskich. Szczególną uwagę w tych tekstach poświęcono osobie ostatniego właściciela majątku w Pomarzanach – Lucjana Feliksa Błędowskiego (1896–1944), uczestnika wojny 1920 roku walczącego w szeregach 203. Ochotniczego Pułku Ułanów, wybitnego w latach międzywojennych hodowcy

i rolnika oraz zasłużonego dla rejonu Kłodawy działacza społecznego, pracującego m.in. na rzecz ochotniczych straży ogniowych oraz Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”. Zmarł w czasie okupacji hitlerowskiej w Warszawie i został pochowany na Cmentarzu Powązkowskim.

Korzystając z okazji chciałbym przekazać uprzejme podziękowania wszystkim osobom, które wsparły prace naszego zespołu, a zwłaszcza przedstawicielom rodu Błędowskich oraz mieszkańcom Krzewaty, Kłodawy i Pomarzan za przekazanie wielu cennych informacji czy udostępnienie osobistych pamiątek wykorzystanych przy tworzeniu niniejszej publikacji.

Ireneusz Niewiarowski – prezes Towarzystwa Samorządowego

WŁAŚCICIELE KRZEWATY W XIX STULECIU

Wieś Krzewata koło Kłodawy (obecnie w gminie Olszówka) skupiała się niegdyś wokół majątku ziemskiego, jednego z wielu rozsianych dawniej gęsto po urodzajnej ziemi kutnowskiej i łęczyckiej. W zabudowie miejscowości do dziś są widoczne wyraźnie elementy i relikty dawnego zespołu folwarcznego oraz założenie pałacowo-dworskie z zachowanym klasycystycznym budynkiem mieszkalnym. Przyglądającemu się tym szczęśliwie ocalałym zabytkom nasuwać się mogą pytania: czyim staraniem powstało tak rozległe gospodarstwo, jak toczyło się tu niegdyś życie jego właścicieli i jak wpływało ono na losy mieszkańców całej osady?

Twórca 1. Pułku Mazurów

Spróbujmy rozwiązać choć część tych zagadek i cofnijmy się w czasie o około dwieście lat, do okresu, gdy właścicielem tych dóbr był płk Józef Byszewski (1787–1841), uczestnik kampanii napoleońskiej i organizator oddziałów jazdy konnej podczas powstania listopadowego. Był synem Franciszka Byszewskiego oraz Tekli z Potockich (herbu Lubicz) – córki Maksymiliana Potockiego, pułkownika kawalerii narodowej i Katarzyny z Łętkowskich. Franciszek Byszewski (herbu Jastrzębiec) również był huzarem i podobnie jak ojciec Tekli służył w kawalerii narodowej. W stopniu majora uczestniczył w wojnie polsko-rosyjskiej 1792 r. oraz w powstaniu kościuszkowskim 1794 r., w którym prawdopodobnie zginął.

Józef Byszewski podczas powstania listopadowego dowodził 1. Pułkiem Mazurów. Zaczątkiem tego pułku był ochotniczy szwadron jazdy polskiej formowany w Łęczycy. Jego huzarzy bili się dzielnie z przeważającymi siłami carskimi m.in. pod Białolęką, Wawrem, Janowem i Kockiem. Ułani pułku za swą dzielność w walce otrzymali łącznie 16 krzyży złotych Orderu *Virtuti Militari* oraz 13 srebrnych. Płk Józef Byszewski 9 czerwca 1831 r. otrzymał krzyż złoty.¹

Jako właściciel Krzewaty w latach pokoju koncentrował się na sprawach gospodarstwa. Był też – jak na kawalerzystę przystało – zapalonym hodowcą koni. W 1827 r. Krzewata liczyła 22 domy, a dobra krzewackie obejmowały 1218 mórg, z czego grunta rolne i ogrody mórg 999.²

1 „Gazeta Polska” 1831.07.13.

2 Z opisu historycznego w zbiorach WUKZ Delegatura w Koninie.



Pułk Mazurów w natarciu – reprodukcja akwaforty
F. C. Dietricha.



Tablica żelwna na pomniku-epitafium płk. Józefa Byszewskiego przed kościołem parafialnym w Kłodawie.

Po upadku powstania listopadowego dobra Byszewskich skutkiem carskich represji wzięte były w czasowy sekwestr rządowy, przez co zostały zdewastowane i ograbione. Kolejne lata płk J. Byszewski wraz żoną Franciszką Teklą z Byszewskich (1789–1862) musieli więc poświęcić na odbudowę majątku.

Warto podkreślić, że Byszewski był niezwykle czynny w życiu publicznym. Przed powstaniem listopadowym został delegatem do Sejmiku Powiatu Łęczyckiego, obrano go też radcą wojewódzkim Rady Województwa Mazowieckiego. W latach 30. XIX w. pełnił funkcję sędziego pokoju w Łęczycy. Zmarł bezdzietnie 26 lipca 1841 r. w Krzewacie. Pochowany został na honorowym miejscu w sąsiedztwie kłodawskiego kościoła. We wspomnieniowej notatce zamieszczonej 4 sierpnia 1841 r. w „Kurjerze Warszawskim” napisano:

„Doszła tu smutna wiadomość o śmierci w zeszłym tygodniu ś.p. Józefa Byszewskiego, Sędziego Pokoju Ptu Łęczyckiego w dobrach swych dziedzicznych Krzewata zamieszkałego. Strata Męża tego iak dotkliwą jest dla Małżonki pozostałej, dla Familji której był zaszczytem, Przyjaciół, iak również też stratę podziela cała okolica Łęczycka, tylko zdolne pióro obszerniej i gruntowniej wykazać potrafi. Szlachetna dążność w zasługach dla kraju odznaczała śp. Byszewskiego. Znana jego ludzkość, znana gościnność w domu iego chętnie podająca wsparcie biednemu, chętnie osuszająca łzę w niedoli będącemu, tak, że śmiało rzec, jakoby pod godłem: „Wszystko dla wszystkich” przystępna była dla każdego. Oto są główne rysy duszy i serca tego ze wszechmiar Szanowanego Obywatela. Drogi Cieniu, jakkolwiek krótki był zakres

życia Twego, to pamięć twych cnót tak przykładowych dla ogółu, też ciągle przedłużać je będzie.”

Po kilku latach owdowiała po pułkowniku Franciszka Byszewska sprzedała Krzewatę. Rozstając się z dawnym majątkiem i parafią w Kłodawie uczciła pamięć bohaterskiego małżonka wystawieniem mu żelaznego pomnika, który zachował się do czasów współczesnych. Zmarła w Kole w 1862 r.³

W 2019 r., po trzech latach starań, podjęto się renowacji tego pomnika. Odbyło się to wysiłkiem Towarzystwa Samorządowego i miejscowej parafii przy wsparciu finansowym Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, Instytutu Pamięci Narodowej oraz mieszkańców Kłodawy.

Awanse i tytuły

21 marca 1844 r. przed rejentem okręgu łęczyckiego, Kajetanem Janickim, który stawiał się w Krzewacie⁴ Franciszka Tekla Byszewska odwołała plenipotencje udzielone niejakiemu Ludwikowi Ostrowskiemu związane z prowadzeniem „interesów” majątku.

Krzewatę zakupiła od niej rodzina Błędowskich.⁵ Według odnalezionych dokumentów⁶ musiało to nastąpić najpóźniej w 1845 r., gdyż pod tą datą roczną po raz pierwszy jako właściciel folwarku występuje Józef Tomasz Błędowski (herbu Nałęcz), syn Bonawentury i Marii z Makoszewskich. O fakcie tym dowiadujemy się z aktu ślubu córki Marianny z Błażejem Łukowskim, który odbył się w kłodawskim kościele. Józef Błędowski scharakteryzowany został w tym dokumencie już jako dziedzic z Krzewaty tamże osiadły (potwierdza to w 1852 r. także akt ślubu córki Józefy).

Nabycie znacznych, bo liczących wówczas około 500 hektarów (900 mórg), dóbr, skupionych wokół Krzewaty obecnie w gminie Olszówka, było dla niedawnego jeszcze dzierżawcy nie lada osiągnięciem. Józef Tomasz Błędowski uchodził za dobrego zarządcę i ekonomistę, a do celu, jakim miało stać się posiadanie własnego gospodarstwa ziemskiego dążył przez wiele lat. Co ciekawe, można to prześledzić m.in. na podstawie zachowanych metryk licznego potomstwa Józefa Tomasza i jego małżonki – Antoniny z Podczaskich, córki Wawrzyńca i Teresy z Migurskich. Ich ślub odbył się 21 listopada 1827 r.

3 *Akt zgonu Franciszki Byszewskiej*, Akta parafii rzymskokatolickiej w Kole, Zgony 1862/39.

4 „Gazeta Codzienna” 1844.4.03.

5 W swoich zapiskach udostępnionych rodzinie Feliksa Sarniaka z Pomarzan Maria Błędowska sugeruje, że „Rodzina Błędowskich pochodzi z Mazowsza, powiat Płońsk, z miejscowości Błędówka nad Wkrą. Jak wynika z herbarzy, pierwsze wzmianki o Błędowskich herbu Nałęcz pochodzą z roku 1570. Na przykład Baltazar Błędowski w roku 1579 był podstarościm zakroczymskim, Marcin podpisywał elekcję Jana Kazimierza, a Jakub obierał króla Augusta II.” Por.: *Listy Marii Błędowskiej* w zbiorach Roberta Bartłomiejczaka.

6 *Akt urodzenia Marianny Antoniny Anieli Błędowskiej*, Akta parafii rzymskokatolickiej w Kłodawie, Urodzenia 1845/11.



FOT. ARCHIWUM WUKSZ DELEGATURA W KONINIE

Klasykistyczny dwór w Krzewacie – widok z końca lat 70. Na froncie szyld Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Błędowie.



FOT. G. NIEWIAROWSKA

Dwór w Krzewacie – widok współczesny.

w parafii sobockiej. Pan młody miał wtedy 24 lata i był pisarzem w Sobocie zamieszkałym i urodzonym we wsi Szuliszewice. Panna młoda miała lat 20.⁷

Pierwsze dzieci Błędowskich, a były to bliźnięta: Ignacy Wincenty i Józef Antoni urodzili się 19 lipca 1828 r. we wsi Wola w parafii Sobota w Łowickiem. Józef Błędowski w akcie ich chrztu występuje nadal jako „pisarz we wsi Woli zamieszkały”. Kolejne dziecko – córka Marianna Antonina Aniela urodziła się 19 sierpnia 1829 r. w Woli Kałkowej również w parafii Sobota w Łowickiem, natomiast Józef Błędowski był już wtedy „rządcą dóbr Woli”. Świadcami byli Napoleon Radlicki – dziedzic wsi Straszkówki i Nestor

⁷ Akt ślubu 1827/16. Akta parafii rzymskokatolickiej w Sobocie k. Łowicza.

Prażnowski – dziedzic wsi Złotej. Zauważyć odtąd można rosnącą pozycję majątkową i społeczną świadków, rodziców chrzestnych kolejnych dzieci Józefa Tomasza i Antoniny oraz uczestników innych rodzinnych wydarzeń w rodzinie Błędowskich.

Rodzicami chrzestnymi Anieli Nepomuceny Błędowskiej urodzonej 14 listopada 1831 r. w Gosławicach, parafia Sobota w Łowickiem zostali: ks. Antoni Oyrzanowski i Wiktoria Żabińska. Józef Błędowski jest już wymieniany wtedy jako „posesor wsi Kępe i Gosławice”, który zgłosił córkę w obecności świadków: Józefa Pallego – burmistrza Soboty i Józefa Rząd-kowskiego – nauczyciela szkoły elementarnej.

Kolejna córka – Józefa Ludwika Błędowska urodziła się w 1835 r. także w Gosławicach. Kiedy siedemnaście lat później poślubiła Wojciecha Karola Gałęckiego (19 lutego 1852 r.) świadkami uroczystości byli Błażej Łukowski (36 l.) – dziedzic dóbr Łączewny i Józef Osiński – dziedzic dóbr Wólki – przybrany ojciec zaślubionego. Józef Błędowski występował w akcie małżeństwa już jako dziedzic dóbr Krzewata.⁸

Feliks Bernard – syn Józefa Błędowskiego i Antoniny z Podczaskich urodził się 20 maja 1836 r. w Ponętowie Dolnym. Akt urodzenia sporządzono w parafii w Grzegorzewie. Zgłoszenia dokonali: „Józef Błędowski (lat 36) – posesor wsi Ponętowo Dolne tamże zamieszkały – ojciec dziecka, Jan Boniewski – nauczyciel szkoły grzegorzewskiej i Feliks Trzaskalski – organista miejscowy. Chrzestnymi byli: Konstanty Nowinowski – kościelny miejscowy i Konstancja Krajewska.”⁹

Dwaj starsi bracia Feliksa Bernarda – Ignacy i Józef – zapewne zmarli przedwcześnie, albowiem nie występują w innych dokumentach poza aktem urodzenia. Natomiast sam Feliks Bernard od dzieciństwa przygotowywany był przez rodziców do przyszłej sukcesji rodzinnego majątku. Symbolicznym tego potwierdzeniem jest zachowany w archiwach rodzinnych jego potomków oficjalny akt rządowej komisji zwanej Heroldią Królestwa Polskiego. Zawiera on zezwolenie na wpisanie Feliksa Bernarda Błędowskiego do Ksiąg Szlachty Polskiej jako „Szlachcica Guberni Warszawskiej”. Postanowienie takie według ówczesnego prawa otwierało drogę do niektórych godności i urzędów np. senatorskich.

Małżeństwo Józefa i Antoniny miało później jeszcze dwie córki. Teresa Maksymiliana urodziła się 12 października 1838 roku w Krzykosach. „Fakt ten zgłosili ojciec Józef Błędowski – posesor wsi Krzykosy, Józef Rojewski – dziedzic wsi Zwierzchocin i Ignacy Mielcarek – gospodarz z Krzykos.” Najmłodsza – Antonina Marianna urodziła się w Krzykosach 12 listopada 1843 roku, co odnotowuje stosowna metryka w aktach parafii Borysławice Kościelne. Józef Błędowski był wtedy nadal dzierżawcą wsi Krzykosy i za-

8 Akt urodzenia Marianny Antoniny Anieli Błędowskiej 1845/11, Akta parafii rzymskokatolickiej w Kłodawie.

9 Akt urodzenia Feliksa Bernarda Błędowskiego, Akta parafii rzymskokatolickiej w Grzegorzewie, 1836/64.

Z GENEALOGII BŁĘDOWSKICH

Dzieci Józefa Tomasza i Janiny z Podczaskich

Józef Tomasz Błędowski
Narodziny: 1803
Zgon: 27 XI 1866, Krzewata

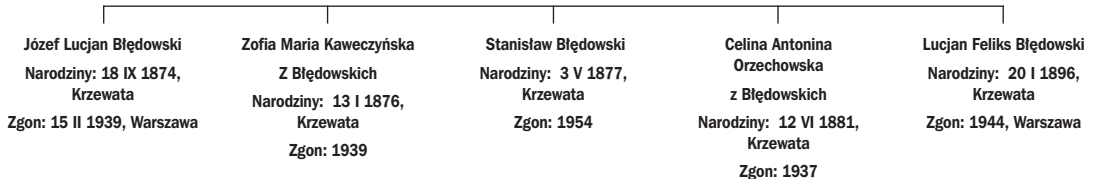
Antonina Błędowska z Podczaskich
Narodziny: 1805, Mokra
Zgon: 11 III 1891, Błędów k. Kłodawy



Dzieci Feliksa Bernarda i Marii Kazimiery z Kreczunowiczów

Feliks Bernard Błędowski
Narodziny: 20 V 1836, Ponętów Dolny
Zgon: 11 V 1900, Krzewata

Maria Kazimiera Błędowska z Kreczunowiczów
Narodziny: 1855
Zgon: 2 IX 1918, Józefów



mieszkiwał tam z rodziną. Jej chrzestnymi byli: Nestor Prażmowski – dzie-
dzic wsi Złota i Izabela Dąbrowska ze Skierniewic.

Józef Tomasz zmarł w Krzewacie 27 listopada 1866 r. w wieku 63 lat i spoczął w rodzinnym grobowcu na cmentarzu parafialnym w Kłodawie. Jego godnym następcą został syn Feliks Bernard, utrzymując i pomnażając w szybkim tempie dorobek ojca. Majątek w Krzewacie prosperował dobrze zapewne jeszcze za życia seniora rodu, co można skonstatować – bez wcho-
dzenia w zbytne szczegóły – chociażby na tej podstawie, że panny Błędowskie (siostry Feliksa Bernarda) stanowiły dobre partie, a ich małżeństwa rychło poszerzyły koligacje Błędowskich o związki z wieloma rodzinami ziemiań-
skimi okolic Kłodawy, Kutna i Łęczycy.

Rezydent Józefowa z francuskim orderem

W tym miejscu warto uczynić małą dygresję, poświęcając ją osobie młodszego brata Józefa Tomasza – Franciszka Błędowskiego (1807–1875), który wy-
brał drogę kariery wojskowej dosłużywszy się stopnia podpułkownika wojsk francuskich. Urodził się 28 lutego 1807 r. w Wierzchach w województwie mazowieckim. Był uczestnikiem powstania listopadowego. W czasie walk z wojskami rosyjskimi służył w 8. Pułku Piechoty. Po upadku powstania emigrował do Francji i walczył następnie (od 1835 r.) w Legii Cudzoziemskiej, m.in. w Hiszpanii, we Francji i w Afryce. Służył m.in. w 73. Pułku Piechoty w Sedanie (1857), a także garnizonach Paryża (1859) i Condé, był oficerem 54. Pułku Piechoty w Napoléon-Vendée. W 1868 r. zakończył służbę i jako kawaler Orderu Legii Honorowej powrócił do Polski.

10 lipca 1858 roku w kłodawskim kościele Franciszek zawarł związek małżeński z 27-letnią bratanicą Anielą Nepomuceną Błędowską (córka Jó-
zefa i Antoniny). Uroczystość odbyła się po jednej zapowiedzi. Dyspensę od dwóch zapowiedzi ze strony młodego udzielił Biskup Katoński, a od strony młodej Arcybiskup Metropolita Warszawski. Ponadto nowo zaślubiony musiał okazać „pozwolenie do ożenienia się ze swą narzeczoną od swej wojskowej władzy – Marszałka Francji Ministra Sekretarza Stanu Wojny”. Ponieważ między młodymi zachodziło pokrewieństwo „stopnia pierwszego” pomieszane z „pokrewieństwem stopnia drugiego” (związek stryja z synowicą) na zawarciu związku musiał wydać również pozwolenie Arcybiskup Metropolita Warszawski na mocy Dyspensy Rzymskiej.¹⁰

Małżonkowie Anielą i Franciszek mieli jednego syna Witolda (1861–1867), który zmarł przedwcześnie w Józefowie koło Krzewaty¹¹ i został pochowany w rodzinnym grobowcu w Kłodawie. W 1868 r. mimo francuskiego obywatel-

10 *Akt ślubu Franciszka Błędowskiego z Anielą Nepomuceną Błędowską*, Akta parafii rzymskokatolickiej w Kłodawie, Śluby: 1858 r.

11 *Akt zgonu Witolda Błędowskiego*, Akta parafii rzymskokatolickiej w Kłodawie. Zgony: 1867 r.



Zezwolenie na wpis do Księgi Szlachty Polskiej Guberni Warszawskiej wystawione na nazwisko Feliksa Bernarda Błędownskiego w 1849 r. Fotokopia dokumentu w zbiorach Tomasza Błędownskiego.

stwa Franciszek wrócił na stałe do ojczyźnej ziemi, także ze względu na stan zdrowia żony. W nagrodę za swe zasługi wojenne otrzymał pensję emerytalną od rządu francuskiego.

Franciszek Błędownski zmarł 20 listopada 1875 r. w Krakowie, gdzie osiadł pod koniec życia. Aniela po śmierci męża zapisała się do zakonu Sacré Coeur (Zgromadzenie Najświętszego Serca Jezusa) w Warszawie, a następnie przeniosła się do Krakowa. Zmarła w Krakowie 5 listopada 1889 r.

Gospodarze i społecznicy

Krzewata była ostoją Błędownskich przez bez mała sto lat. Tamtejszy folwark wraz z przyległościami stanowił podstawę życiową dla kilku pokoleń tego rodu. Miejscowość wchodziła w obszar parafii nieodległej Kłodawy. Jednakże właściciele Krzewaty oraz okoliczni ziemianie, nawet po włączeniu w 1837 r. Kłodawy do „ujezdu kolskiego” (rosyjska nazwa powiatu)¹², długo

12 Por.: Podział administracyjny Królestwa Polskiego [w:] https://pl.wikipedia.org/wiki/Podzia%C5%82_administracyjny_Kr%C3%B3lestwa_Polskiego (dostęp: 11.10.2019).

jeszcze sami zaliczali się do „szlachty łęczyckiej”, co miało uzasadnione historyczne podstawy.

Nie sposób jednego stulecia dziejów tak szeroko rozkrzewionego i aktywnego w wielu domenach rodu, jakim byli Błędowscy, spisać w krótkim szkicu. Skoncentrujmy się zatem na kilku wybitniejszych jego przedstawicielach z linii zapoczątkowanej przez Józefa Tomasza i Antoninę z Podczaskich.

Niewątpliwie do takich postaci zaliczyć należy osobę Feliksa Bernarda Błędowskiego (1836–1900). Objął on Krzewatę po śmierci ojca – Józefa Tomasza – w 1866 r. W II poł. XIX w. należał do największych posiadaczy ziemskich w okolicach Kłodawy. A już na pewno stał się nim wtedy, gdy pod koniec XIX w. od administracji kościelnej zakupił sąsiadujący z Krzewatą folwark w Pomarzanach, którego centrum gospodarcze znajdowało się zaledwie 2 km od Kłodawy.¹³ Na inwestycję tę, czynioną głównie z myślą o męskich potomkach rodu, „zapracował” dobrze prosperujący majątek w Krzewacie.

Żoną Feliksa Bernarda była Maria Kazimiera z Kreczunowiczów Błędowska (1855–1918). Jak stwierdzi po latach ich wnuczka, Maria Błędowska, to po Kreczunowiczach późniejsi właściciele Krzewaty dziedziczyli wybitne zamiłowania i uzdolnienia rolnicze.

Wszystkich dzieci Feliksa Bernarda oraz Marii Kazimiery było pięcioro: Józef, Zofia, Stanisław, Celina i Lucjan Feliks (daty ich urodzenia oraz śmierci widnieją na zamieszczonym na sąsiedniej stronie wycinku drzewa genealogicznego Błędowskich).

Feliks Bernard Błędowski obok obowiązków ziemianina i głowy rozrastającej się rodziny pełnił wiele ważnych funkcji społecznych i honorowych, m.in. w organizacjach ziemiańskich oraz w Warszawskim Towarzystwie Osad Rolniczych i Przytułków Rzemieślniczych. Ta organizacja funkcjonująca w latach 1871–1939 bardzo zasłużyła się w zakresie resocjalizacji nieletnich przestępców oraz opieki nad dziećmi i młodzieżą ze środowisk zagrożonych przestępczością. Jednym z celów jej działania było oddzielenie nieletnich przestępców od dorosłych więźniów. Towarzystwo zajmowało się kształceniem młodocianych oraz sprawowało nad nimi opiekę po odbyciu wyroku. Towarzystwo wydawało własny rocznik zawierający szczegółowe sprawozdania – merytoryczne i finansowe oraz wykazy członków towarzystwa, z podziałem na gubernie i powiaty, a także listy darczyńców, w tym wole testamentowe. Wiele miejsca w rocznikach poświęcano funkcjonowaniu wzorcowej – nie tylko w latach 80. XIX w., gdy powstawała – Osadzie Studzieniec. Placówka wychowywała tzw. trudną męską młodzież, a właściwie dzieci, zajmując się ich edukacją i przysposobieniem do licznych zawodów. To pierwsze w Królestwie Polskim miejsce resocjalizacji spełnia projektowane

13 Pomarzany były własnością kościelną przez wiele stuleci, czego dowody odnaleźć można w dokumentach udostępnionych przez Bibliotekę Narodową na portalu polona.pl. Są to np. kwity poboru dziesięciny na rzecz przeora klasztoru Karmelitów w Kłodawie.



**Maria Kazimiera z Kreczunowiczów Błędowska oraz Feliks Bernard Błędowski.
Portrety autorstwa Józefa Balukiewicza ze zbiorów Andrzeja Błędowskiego.**



Maria Kazimiera Błędowska w średnim wieku.



Stanisław Błędowski

w XIX w. funkcje również w czasach współczesnych, działając pod nazwą: Zakład Poprawczy im. Józefa Wieczorkowskiego w Studzieńcu.¹⁴

Zestawienie tylko niektórych osiągnięć gospodarczych Feliksa Bernarda Błędowskiego oraz jego dokonań w służbie społecznej pozwala naszkicować podręcznikowy wręcz wizerunek ziemianina i przedsiębiorcy o przekonaniach charakterystycznych dla polskiego pozytywizmu końca XIX w.

Jedną z zaszczytniejszych funkcji, które piastował, ale wymagającą sporo energii i zaangażowania, była funkcja sędziego sądów gminnych. Sądy te funkcjonowały na podstawie rządowych ustaw w latach 1876–1915 na obszarze całego zaboru rosyjskiego. Wynikało to z podziału na pionys sądownictwa

14 Por.: *Rocznik Towarzystwa Osad i Przytułków Rzemieślniczych 1881*, Warszawa 1882 oraz wydania późniejsze.

ogólnego i sądownictwa pokojowego, które nie były ze sobą instancyjnie powiązane. Podział ten separował jurysdykcję w sprawach mniejszej wagi, należąca do sądownictwa pokojowego od spraw poważniejszych, rozpatrywanych przez sądy ogólne. Organami jurysdykcji pokojowej były sądy gminne dla ludności wiejskiej, sędziowie pokoju w miastach oraz instancja apelacyjno-kasacyjna w postaci zjazdu sędziów pokoju. Postępowanie przed sądami pionu pokojowego zgodnie z duchem reformy było uproszczone, szybkie i pozbawione w dużej części formalizmu procesowego.

Takie działanie odpowiadało zapewne charakterowi Feliksa Bernarda, który był człowiekiem pragmatycznym i sprawnym zarządcą. W latach 70. XIX w. wybudował on w Krzewacie nowy dwór, założył park krajobrazowy i odnowił zabudowania gospodarcze.

Gospodarstwo rolne było dobrze zmechanizowane i nastawione na szeroki zakres produkcji, m.in. na uprawę roślin przemysłowych, w tym buraków cukrowych, chmielu i rzepaku, a także hodowlę bydła mlecznego i opasowego rasy holenderskiej, koni półkrwi trakleńskiej oraz owiec. Rozwijało ponadto nasiennictwo, m.in. koniczyny i buraków cukrowych.¹⁵

Buraki cukrowe uprawiane do celów przemysłowych, które okoliczni ziemianie zmuszeni byli odstawiać do najbliższej położonych cukrowni pod Kutnem, były kością niezgody pomiędzy ziemiańskimi plantatorami a właścicielami tych zakładów. Ziemianie, wobec niesprawiedliwej polityki cenowej odbiorów i stawianym warunkom, planowali założyć własną cukrownię w okolicach Kłodawy. Na czele tego przedsięwzięcia stanął obeznany z prawem i ekonomią F. B. Błędowski.¹⁶ Może to był tylko bluff mający postraszyć fabrykantów, może pojawiły się uzasadnione przeszkody, bo do budowy cukrowni w okolicach Kłodawy jednak nie doszło. Historia ta wszakże dowodzi dużego autorytetu dziedzica Krzewaty oraz Pomarzan wśród okolicznych ziemian.

Inna ciekawa anegdota z Feliksem Bernardem w roli głównej wiąże się z narastającą pod koniec XIX w. falą emigracyjną, zwłaszcza wśród robotników rolnych. Jednym z jej kierunków była Brazylia. Kiedy moda ta dotarła do Krzewaty, dziedzic Błędowski poradził, aby niedoszli wychodźcy nie ryzykowali gremialnej wyprawy w nieznaną, tylko wysłali na wspólny koszt na rekonesans jednego spośród siebie. Pomysł ten nie tylko przyhamował entuzjazm chętnych do wyjazdu, ale był propagowany przez ówczesną prasę, jako przykład dla ziemian do naśladowania.¹⁷

Feliks Bernard Błędowski zmarł 11 maja 1900 r. Został pochowany na cmentarzu parafialnym w Kłodawie „Liczny zjazd ziemian na jego pogrzeb oraz tłumy wieśniaków i mieszczan – najlepiej świadczyły o żalu po jego stracie” – donosił korespondent „Gazety Kaliskiej”.

15 R. Jałoszyński, *Feliks Bernard Błędowski [w:] Ludzie kłodawskich sołectw*, Konin-Kłodawa 2019, s. 13.

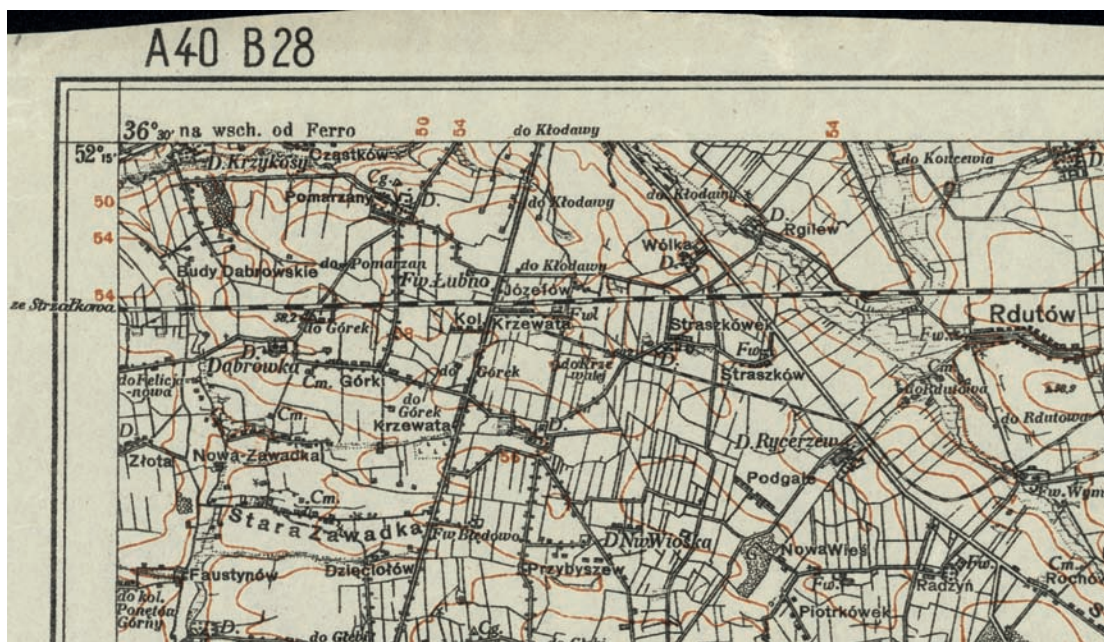
16 *Obywatelska cukrownia*, „Kurier Codzienny” 1898.08.20.

17 *Z Kłodawy*, „Niwa Polska” 1900.06.02



Józef Lucjan Błędowski

Maria z Hlebickich-Józefowiczowa Błędowska



Krzewata i okolice na mapie z 1934 r.

Majątkiem w Krzewacie zajął się wówczas najstarszy z pięciorga potomków Feliksa Bernarda – Józef Lucjan Błędowski (1874–1939). 28-letni Józef dwa lata po śmierci ojca poślubił pannę Marię Aurelię Nepomucenę Hlebicką-Józefowicz, córkę Wacława i Marii z Wężyków-Hlebickich, właścicieli ziemskich powiatu nieszawskiego (majątek Gradowo). Ślub odbył się w czerwcu 1902 r. w Piotrkowie Kujawskim.¹⁸ Wcześniej Józef i jego młodszy brat Stanisław (1877–1954) początkowo wspólnie zarządzali majątkiem Pomarzany, wprawiając się pod okiem ojca do zawodu rolniczego. Po jego śmierci w 1900 r. Józef został w majątku Krzewata, a Stanisław dalej, tym razem wspólnie z matką, kierował majątkiem w Pomarzanach.

Około 1912 r. Stanisław za sumę 200 tys. rubli zakupił dobra ziemskie w Chodybkach koło Koźminka, gdzie osiadł z małżonką Rozalią Wideńską. Wybudował tam z czasem wygodny pałac i urządził sprawnie funkcjonujące gospodarstwo rolnicze, kontynuujące m.in. rodzinne tradycje w hodowli koni. Pomarzany natomiast zostały „przeznaczone” dla najmłodszego z braci – Lucjana Feliksa (1896–1944).

Narodziny trzeciego męskiego potomka w małżeństwie 60-letniego Feliksa Bernarda oraz liczącej 41 wiosen Marii Kazimierzy były nie lada wydarzeniem. W szlacheckich domach towarzyszyły takim okolicznościom stosowne zobowiązania dotyczące przyszłości dziecka, prastare rytuały i symboliczne gesty. Lucjan Feliks był młodszy od Stanisława o 19 lat, a od Józefa o 22 lata. Czy to właśnie wtedy został zamówiony dla Lucjana Feliksa ów słynny paradny fotel znajdujący się obecnie w kościele parafialnym w Kłodawie? Nie wiemy. Warto o nim jednak w tym miejscu wspomnieć. Oparcie pięknie rzeźbionego siedziska z wiśniowym obiciem zdobi herb Nałęcz.¹⁹ W drewnie wyryte zostały: inicjały L. F. B. (Lucjan Feliks Błędowski) i cyfry 1896 składające się na rok narodzin najmłodszego z braci oraz tajemnicza data 1431 – być może również wiążąca się z historią rodu.

Józef i jego brat Stanisław udzielali się w sprawach publicznych. W 1906 r. ich nazwiska znaleźć można np. na „liście prawyborców” z gminy Drzewce w związku z wyborami do Dumy Państwowej.²⁰ Józefa Błędowskiego znajdujemy ponadto na liście założycieli straży ogniowej w Kłodawie sporządzonej w 1902 roku. Został wtedy zastępcą prezesa Konrada Niesiołowskiego, a później pełnił też funkcję prezesa tej straży. Więcej szczegółów o strażackich pasjach braci Błędowskich zawierać będzie jeden z kolejnych rozdziałów niniejszego wydawnictwa.

Józef był chyba znaczącą postacią w kręgach towarzyskich ziemian, skoro jego nazwisko przy różnych okazjach pojawiać się będzie przez kilka dziesięcioleci w prasie lokalnej i warszawskiej.

18 „Kraj” 1902.06.27.

19 Fotel został ocalony i przechowany przez rodzinę Zimnickich. Na rzecz parafii kłodawskiej 18 maja 1990 r. cenną lokalną pamiątkę przekazała Stanisława Zimnicka z Sakowskich, co w kronice parafialnej stosownym oświadczeniem potwierdziła jej córka – Zofia Zimnicka.

20 „Gazeta Kaliska” 1906.02.16.



**Fotel Lucjana Feliksa Błędowskiego
ostatniego dziedzica Pomarzan
w kościele parafialnym w Kłodawie.**

W czerwcu 1907 r. np. nazwisko dziedzica Pomarzan figurowało na liście zdrojowej osób przybyłych do Ciechocinka, zakwaterowanych w Hotelu Millera. Z centralnej i lokalnej prasy Królestwa dowiadujemy się, że w majątku Krzewata nadal hodowano konie, zaś J. Błędowski wymieniany był kilka razy jako ich wystawca bądź sprzedawca np. w 1927 r. w Łęczycy zaprezentował aż 11 koni.²¹

Podtrzymaniu życia towarzyskiego z kolei sprzyjały np. częste przedsięwzięcia dobroczynne z udziałem małżonki dziedzica, a on sam uczestniczył w polowaniach organizowanych z udziałem licznych gości w majątkach Krzewata i Pomarzan.²²

Maria z Hlebickich-Józefowicz Błędowska działała charytatywnie nie tylko w najbliższym rejonie Kłodawy. Np. wzięła udział w akcji „Gwiazdka” prowadzonej w salach Ratusza Warszawskiego na rzecz ubogich.²³

W ten sposób udzielała się także jej szwagierka – Antonina z Błędowskich Sadowska. Powszechnie były wtedy „wpłaty na rzecz biednych” zamiast „wieńca na trumnę” zmarłego z rodziny lub znajomego.²⁴

Józef Błędowski zmarł bezpotomnie 15 lutego 1939 roku w Warszawie. W kościele Zbawiciela odbyło się nabożeństwo żałobne, następnie zwłoki przewieziono samochodem do majątku w Krzewacie, później do kościoła parafialnego w Kłodawie. 20 lutego po nabożeństwie żałobnym jego ciało złożono w grobowcu rodzinnym na cmentarzu kłodawskim.

21 *Katalog Wystawy Rolniczo-Hodowlanej w Łęczycy, Okręgowe Towarzystwo Rolnicze, dnia 30 września, 1 i 2 października 1927 r., s.11.*

22 „Słowo” 1913.02.02.

23 *Gwiazdka w Ratuszu*, „Kurier Warszawski” 1904.12.14.

24 *Józef Błędowski – nekrolog*, „Kurier Warszawski” 1939.02.17.

Z KRZEWATY DO WARSZAWY – Z WARSZAWY DO POMARZAN

Beztroskie lata dzieciństwa miały szybko w u boku matki. Nastąpiły lata przygotowań do nauki w gimnazjum. Błędowskich było stać na prywatne nauczanie, więc zapewne nie ominęło to Lucjana Feliksa. Przyszedł w końcu czas wyboru szkoły i uczniowskiej wyprawy do Warszawy. Nic nie zapowiadało jeszcze wybuchu wielkiej wojny. Lucjan Feliks wyjeżdżał do stolicy rosyjskiej guberni. Gdy po latach z maturalnym świadectwem wracał do rodzinnych stron, w pobliskiej Kłodawie zbierali się konspiratorzy przygotowujący się do walki o niepodległą Polskę.

Kształcili dla Ojczyzny

Szkoła kształtuje nie tylko umysły i serca młodzieży. Mądra szkoła i dobrze zorganizowane szkolnictwo decydują o przyszłości narodu i kraju. Dobrze znali tę zasadę członkowie Towarzystwa Szkoły Mazowieckiej oraz grono pedagogiczne Gimnazjum Męskiego przy ul. Klonowej 16 w Warszawie. Ich praca i ofiarność przynosiła efekty. Wychowankowie tej szkoły wykształceni w trudnych czasach zaborów i latach wojny weszli w dorosłe życie w momencie, kiedy mogli być najbardziej przydatni swojej ojczyźnie. Pracowali dla niej i o nią walczyli.

Szkoła Mazowiecka, Gimnazjum Towarzystwa Szkoły Mazowieckiej czy też Gimnazjum Męskie Szkoły Mazowieckiej (nazwy w dokumentach oraz publikacjach są różne bądź stosowane zamiennie) powstała jak wiele innych w nurcie oświatowej „odwilży” w Królestwie Polskim, tolerowanej przez władze carskie po wydarzeniach rewolucji 1905 r.

„Trwałym rezultatem strajku szkolnego i walki o język polski było szkolnictwo prywatne z polskim językiem nauczania, kierowane przez osoby prywatne, towarzystwa, organizacje oświatowe i zakony. 14 października 1905 roku car wydał reskrypt, w którym zezwolił na otwieranie prywatnych elementarnych i średnich szkół polskich, nie posiadających jednak praw szkół państwowych. Wolno było już jawnie wykładać w nich po polsku »wszystkie przedmioty z wyjątkiem rosyjskiego, historii i geografii«. Zezwolono też na tworzenie społecznych instytucji oświatowych oraz zmieniono zakaz porozumiewania się uczniów w murach szkolnych w języku polskim.”²⁵

25 *Walka o szkołę polską w 25-lecie strajku szkolnego*, red. S. Drzewiecki, Z. Nowicki, T. Wojeński, Warszawa 1930, s. 123.



Gmach gimnazjum Towarzystwa Szkoły Mazowieckiej w Warszawie przy ul. Klonowej 16.



Gimnazjaliści w pracowni fizyczno-chemicznej.

W latach 1905–1915, tj. do okupacji niemieckiej w czasie I wojny światowej, szkolnictwo średnie w zaborze rosyjskim dzieliło się na dwie wyraźne grupy. Pierwszą stanowiły szkoły rządowe oraz prywatne szkoły średnie z językiem wykładowym rosyjskim i prawami szkół rządowych. Do drugiej grupy można było zakwalifikować szkoły polskie z językiem wykładowym polskim, stanowiące ogromną większość. W tej grupie znajdowało się Gimnazjum Męskie Towarzystwa Szkoły Mazowieckiej. Należy jednak mieć na uwadze, że spolszczona prywatna szkoła polska nie miała wszystkich praw przysługujących wtedy szkołom rządowym, nie dawała np. wstępu na studia wyższe, które nadal pozostawały rosyjskie i przyjmowały tylko wychowanków szkół rządowych.

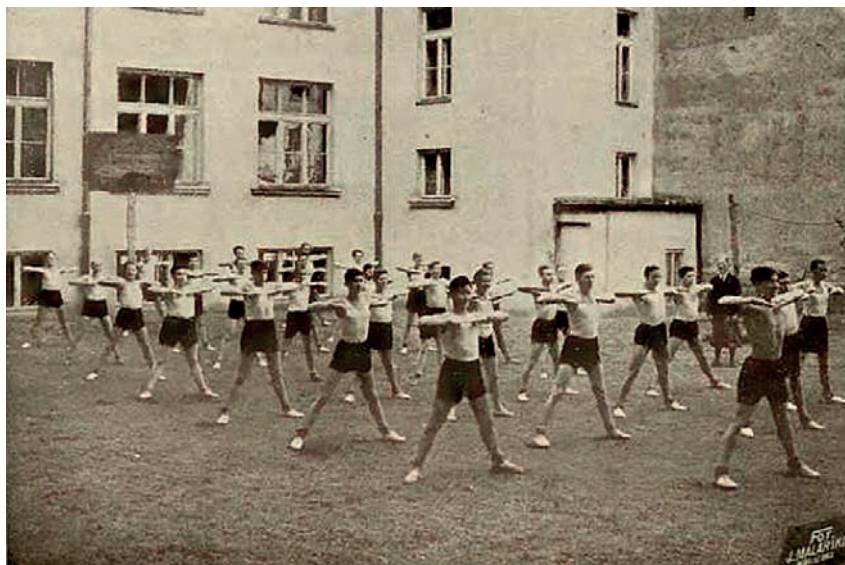
Opiekunowie Lucjana Feliksa z odległej Krzewaty pod Kłodawą spośród wielu możliwości kształcenia wybrali propozycję oferowaną właśnie przez Towarzystwo Szkoły Mazowieckiej. Musieli mieć zapewne dobrą orientację w realiach warszawskiego szkolnictwa, bo placówka miała renomę jednego z najlepszych gimnazjów spośród instytucji kształcących wówczas młodzież męską.²⁶

Zapracowała na nią bardzo szybko. Męskie gimnazjum założone zostało przez Towarzystwo Szkoły Mazowieckiej natychmiast po zmianie przepisów oświatowych w 1905 r. . Wśród założycieli byli wybitni pedagodzy Kazimierz Kujawski oraz Mieczysław Marszewski. Początkowo szkoła mieściła się w budynku przy ul. Hożej 27, a w 1908 r. przeniesiono ją do własnego budynku TSM przy ul. Klonowej 16. W 1912 r. Towarzystwo Szkoły Mazowieckiej postawiło budynek (na zdjęciu obok) przeznaczony specjalnie na potrzeby szkoły, a następnie rozbudowało ten gmach. Pierwszym dyrektorem szkoły (przekształconej w latach międzywojennych w liceum) od momentu założenia do 1925 r. był Kazimierz Kujawski (uczył nauk przyrodniczych). Towarzystwo funkcjonowało solidnie. Z zachowanego sprawozdania (za rok szkolny 1916/1917) wynika, że do najwartościowszych jego aktywów należał wzniesiony w 1912 r. budynek (o powierzchni użytkowej 2700 łokci kw.) wystawiony na placu o powierzchni 5200 łokci kw. Towarzystwo Szkoły Mazowieckiej zakupiło ten plac po bardzo korzystnej cenie od Towarzystwa Ogrodniczego Warszawskiego. Nie zapłaciło jednak gotówką, lecz spłacało 5 proc. od kwoty pierwotnego obciążenia hipotecznego, co zważywszy na wzrost cen nieruchomości, było oczywiście formą darowizny.

Zarówno wśród członków protektorów (odpowiednik członka honorowego) jak też członków rzeczywistych towarzystwa znaleźć można wiele nazwisk osób zasłużonych na niwie kulturalnej, naukowej czy ekonomicznej. Wszystkich łączyło dążenie do odbudowy polskiego szkolnictwa.

Według sprawozdania za rok 1916/17 w zarządzie towarzystwa pracowali: Antoni Pułjanowski (prezes), Edward Zienkowski i Henryk Barylski (wiceprezesa), Antoni Sokołowski (sekretarz), Kazimierz Kujawski, Jadwiga

26 Por. *Szkoła Ziemi Mazowieckiej*, (w:) *Salon Tradycji Polskiej*, <http://salontradycjipolskiej.pl/?s=ziemi+mazowieckiej> (dostęp: 11.10.2019).



Zajęcia gimnastyczne na dziedzińcu TSM.

Fotografie udostępnione przez administratora portalu salontradycypolskiej.pl.

Liczba lekcji tygodniowych.

Przedmioty	Wstep.	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	Razem
Religia.	2	2	2	2	2	2	2	2	2	18
J. Polski	6	5	4	4	3	3	4	3	4	36
„ Łaciński	—	—	—	4	4	5	5	5	4	27
„ Niemiecki.	—	4	3	3	3	3	3	3	2	24
„ Francuski	—	—	4	3	3	3	2	2	2	19
Hist. Pow. i Polski	—	—	—	2	3	3	3	3	4	18
Proped. hist. Polski	—	—	1	1	—	—	—	—	—	2
Proped. filoz.	—	—	—	—	—	—	—	2	1	3
Ekonomia Polit.	—	—	—	—	—	—	—	2	—	2
Prawoznawstwo	—	—	—	—	—	—	—	—	2	2
Arytmetyka	6	5	4	2	—	—	—	—	—	17
Algebra	—	—	—	2	2	2	2	2	—	10
Geometria	—	—	1	—	2	3	2	2	3	13
Fizyka	—	—	—	—	—	—	3	3	3	9
Kosmografia	—	—	—	—	—	—	—	—	1	1
Przyr. i higiena	1	2	2	2	2	2	2	2	2	17
Geografia	—	2	2	2	2	2	—	—	—	10
Kaligrafia	2	2	—	—	—	—	—	—	—	4
Rysunki	3	2	2	1	1	2	—	—	—	11
Modelowanie	—	—	—	2	2	—	—	—	—	4
Praca ręczna	2	2	2	—	—	—	—	—	—	6
Gimnastyka	2	2	2	2	2	2	2	2	2	18
Śpiew	2	2	2	—	—	—	—	—	—	6
Ogółem	26	30	31	32	31	32	30	33	32	277

Ramowy tygodniowy plan lekcji w sprawozdaniu TSM za rok 1916/1917.

Rembielińska, Andrzej Wierzbicki (członkowie), Zygmunt Arct, Józef Higiersberger i Maksymilian Łebkowski (zastępcy członków).

Lucjan Feliks, tak jak wszyscy gimnazjaliści, wstępując do pierwszej klasy warszawskiego gimnazjum musiał legitymować się wiedzą z zakresu szkoły elementarnej. Zapewne jak większość ziemiańskich dzieci wiedzę tę wyniósł z domu, kształcony przez rodzeństwo lub wynajętych nauczycieli. Nauka gimnazjalna trwała osiem lat i kończyła się egzaminem maturalnym.

O tym, że Lucjan Feliks ukończył właśnie tę szkołę wiemy jedynie z lakonicznych zapisków jego córki Marii Błędowskiej. Możliwe (stosownie do daty urodzin), że rozpoczął ją w 1907 lub 1908 roku, a ukończył w latach I wojny światowej. Sprawozdania szkolne dowodzą, że zdarzały się różnice wieku uczniów w poszczególnych klasach sięgające średnio trzech lat.

Dawne świadectwa szkolne, jak większość osobistych dokumentów rodziny Błędowskich, zaginęły. Skąpe są również archiwa dotyczące działalności samej szkoły. Dlatego niezwykle wartościowym obrazem jej funkcjonowania, dającym pojęcie o ekonomicznych podstawach działalności towarzystwa oraz programie i metodach pracy pedagogicznej, są zachowane sprawozdania szkolne. Z okresu pokrywającego się z prawdopodobnym czasem nauki Lucjana Feliksa zachowało się sprawozdanie dotyczące roku szkolnego 1916/1917.

Na początku roku szkolnego dyrektor Kujawski zwrócił się do rodziców uczniów szkoły z następującą odezwą:

Trzeci rok szkolny rozpoczęliśmy w niezwykłych warunkach, wśród rozpaczliwego zmagania się państw i narodów... Trwamy i trwać będziemy w nadziei lepszej dla nas przyszłości, a wobec tego mamy obowiązek dla niej pracować. Jako wychowawcy młodego pokolenia musimy wszyscy, tj. rodzice, nauczyciele i społeczeństwo, gorliwie pracować nad tem, by każdy młodzieniec polski miał serce gorące, charakter silny i szlachetny, umysł jasny, a ciało zdrowe – wówczas będzie on prawdziwie godnym zaszczytnego miana syna i obywatela Polski.

Część tego zadania może i powinna wypełnić szkoła; to też pragnie ona wywiązać się ze swego obowiązku jak najlepiej i prosi Szanownych Rodziców swych Uczniów, aby w tem radą i szczerą a serdeczną współpracą, dopomogli.²⁷

Dalej w kilku zwięzłych punktach dyrektor wyliczył wszystko to, co według organizatorów szkoły i pedagogów powinno być realizowane przy ścisłej współpracy rodziców, uczniów i szkoły. Są tam m.in. poruszone kwestie związane z dbałością o zdrowie i prawidłowy rozwój fizyczny uczniów, ich wychowanie patriotyczne i religijne. W pierwszym punkcie tego apelu dyrektor szkoły przekonuje, że:

Dobra organizacja zapewnia wszelkiej pracy możliwie najlepsze wyniki; powinniśmy przeto i sami dążyć do zorganizowania własnego życia i wdra-

27 Sprawozdanie Towarzystwa Szkoły Mazowieckiej za rok szkolny 1916/1917, s. 13.

7. Do szkoły uczniowie powinni przynosić tylko te książki i zeszyty, które są potrzebne do lekcji. Książki z biblioteki szkolnej, przynoszone do zmiany, powinny być zaraz po przyjeździe oddane bibliotekarzowi.

8. Uczniowie powinni w szkole pilnie uważać, by korzystać jaknajwięcej na lekcjach. Zadania domowe powinni odrabiać bardzo starannie, zwłaszcza, że w klasach niższych niewiele się zadaje. Dokładna praca w klasach niższych jest jedynym sposobem należytego rozwinięcia umysłu i uniknięcia przeciążenia w klasach wyższych.

13. Uczniowie powinni nosić uniform szkolny barwy ciemno-popielatej i czapkę granatową. Na kołnierzu wykładanym paseczki, a na czapce—wypustki ciemno-amarantowe. Noszenie w szkole jakiegokolwiek odznak przynależności korporacyjnej jest niedozwolone. Noszenie czapki wzoru przepisanego obowiązuje uczniów i po za szkołą.

Z powodu ciężkich czasów ci uczniowie, którzy nie mają uniformu, lecz inne ubranie, mogą go używać i w szkole.

Z apelu do uczniów i ich rodziców zamieszczonego w sprawozdaniu TSM za rok 1916/1917.

*zać do tego młodzież przez wymaganie od niej posłuszeństwa i spełniania wszystkich obowiązków w imię dobra powszechnego.*²⁸

Dlatego też dokładano starań, aby w każdym działaniu szkoła była takiej dobrej organizacji wzorem.

Dokładność, skrupulatność, punktualność w każdym działaniu były nie tylko dewizą dyrektora Kujawskiego, ale jego często zasadnicza postawa nawet wobec drobnych spraw z pewnością zapadła głęboko w pamięć, a może i w nawyk.

Wszelkie nieusprawiedliwione absencje, a nawet spóźnienia na lekcje były surowo piętnowane i skrupulatnie odnotowywane. Dotyczyło to również nauczycieli. Każda nauczycielska absencja musiała zostać zrekompensowana zastępstwem lub odrobieniem w dodatkowym terminie. Zalecano uczniom stawianie się na kwadrans przed pierwszymi zajęciami, „wówczas zdążą przed lekcją właściwie wypocząć”, a „przeszkody przypadkowe nie spowodują spóźnienia”. Szkoła organizowała wiele zajęć dodatkowych w „godzinach dogodnych dla uczniów”. W niedzielę odbywały się wspólne nabożeństwa i nauki z udziałem rodziców.

„Personel nauczycielski” gimnazjum składał się w roku szkolnym 1916/1917 z 27 osób (w tym 22 mężczyzn). Z tego aż 16 pedagogów legitymowało się wykształceniem wyższym, a siedmioro z nich wykształceniem niepełnym wyższym. Program lekcyjny obejmował: religię, język polski, języki obce (niemiecki, francuski) oraz łacinę, historię powszechną Polski, propedeutykę historii polski, propedeutykę filozofii, ekonomię polityczną, prawoznawstwo,

28 Tamże.

arytmetykę, algebrę, geometrię, fizykę, kosmografię, przyrodę, higienę, geografę, kaligrafię, rysunki, modelowanie, prace ręczne, gimnastykę i śpiew. Najwięcej godzin we wszystkich rocznikach obejmowała nauka języka polskiego i języków obcych, a następnie prawoznawstwo, przyroda, gimnastyka, arytmetyka oraz historia Polski.

Bardzo wiele troski poświęcano higienie i zdrowiu uczniów. W gimnazjum funkcjonował gabinet lekarski. Lekarz szkolny na bieżąco kontrolował parametry rozwojowe swoich podopiecznych. Dbano o ich właściwe wyżywienie. W przerwie godzin lekcyjnych zapewniano uczniom za niewielką opłatą ciepły posiłek. Z opłaty byli zwolnieni ubodzy uczniowie.

Największy odsetek uczniów stanowiły dzieci z rodzin ziemiańskich i zamożniejszych grup społecznych Warszawy, ale nie zamykano drogi edukacyjnej mniej zamożnym. Funkcjonował system dopłat i zwolnień z części opłat chesnego. Uczniowie mogli również otrzymywać zapomogi oraz zwroty kosztów dojazdu komunikacją miejską.

Działał samorząd uczniowski inicjujący wiele form aktywności pozalekcyjnej młodzieży. Ważną funkcję w trudnych latach wojny pełniło Koło Samopomocy Uczniowskiej, prowadząc sklepik uczniowski oraz ułatwiając młodzieży udział w imprezach sportowych czy kulturalnych.²⁹ Celem Koła była „wzajemna pomoc materialna i moralna”. Koło organizowało także liczne wieczornice rocznicowe i patriotyczne, imprezy rozrywkowe, rozgrywki sportowe, prowadziło orkiestrę oraz muzeum szkolne.³⁰

Lucjan Feliks dzięki Towarzystwu Szkoły Mazowieckiej i zatrudnionym w szkole pedagogom, podobnie jak jego koledzy, mógł rozwijać uzdolnienia sportowe. Ze Szkołą Mazowiecką wiążą się m.in. początki drużyny piłkarskiej warszawskiej Korony czy rozgrywki hokeja na lodzie w stolicy. Gimnazjaliści uprawiali także wiele innych dyscyplin sportowych, organizowali turnieje szermiercze. W licznych kołach i grupach zainteresowań gimnazjaliści mogli rozwijać swoje pasje. Funkcjonowały koła przyrodnicze i techniczne, szkoła miała swoją ciemnię fotograficzną³¹, w której wywoływano zdjęcia robione przez uczniów, dokumentując przy okazji życie placówki. Ciekawe, czy to właśnie te okoliczności spowodowały, że absolwent gimnazjum – Lucjan Feliks Błędowski – jako jeden z nielicznych kłódawskich ziemian miał w swoim dworku dobrze wyposażony warsztat fotograficzny?

Od 1912 roku funkcjonowała przy gimnazjum drużyna harcerska.³² Harcerze organizowali m.in. wycieczki krajoznawcze, nabywali różnych przydatnych sprawności, uczestniczyli w ćwiczeniach strzeleckich. Interesujące, czy to właśnie zajęcia i pasje gimnazjalne inspirowały dorosłego Lucjana Feliksa Błędowskiego do tego, aby po odzyskaniu niepodległości współtworzyć i wspierać w Kłodawie drużynę „Sokoła”?

29 Sprawozdanie, op. cit., s. 28.

30 Tamże.

31 Por. *Szkoła Ziemi Mazowieckiej*, op. cit.

32 Tamże.

Rok 1918

Rok ten przyniósł Polsce niepodległość. W życiu osobistym najmłodszego z braci Błędowskich również był to rok przełomowy, niosący zarówno wydarzenia radosne, jak też rodzinne tragedie.

2 lipca 1918 r. w kościele pw. św. Jana Chrzciciela w Warszawie Lucjan Feliks poślubił Jadwigę Helenę Wyganowską (1896–1961) córkę Stanisława i Anny z Orzechowskich. Małżeństwo zamieszkało w skromnym jeszcze wtedy dworku w Pomarzanach, który stanowił centrum posiadłości liczącej około 490 ha.

Kiedy nastoletni Lucjan Feliks pobierał nauki w Warszawie, folwarkiem w Pomarzanach zajmowali się jego starsi bracia Stanisław i Józef. W 1912 r. Stanisław objął majątek w Chodybkach kolo Koźminka³³ wymieniany już w jednym z poprzednich rozdziałów. Stanisław na nowych włościach poczynił wiele gospodarskich inwestycji. Wybudował również obszerny dom mieszkalny, może trochę na wyrost nazywany pałacem, który zachował się w Chodybkach do dzisiaj.

Zapewne podejmując się tych przedsięwzięć mógł liczyć na pomoc starszego brata Józefa oraz matki – Marii Kazimierzy Błędowskiej. Inwestycje czynione na rzecz Stanisława oraz zakupy nieruchomości w Kaliszu przed wybuchem I wojny światowej stanowiły jednak duży wysiłek finansowy dla całej rodziny, skoro dla ich realizacji Błędowscy posiłkowali się kredytami zabezpieczonymi hipotecznie na dobrach w Krzewacie i w Pomarzanach. Współwłaścicielką tych majątków była matka braci Błędowskich, która bardzo troszczyła się o rodzinne interesy i dbała o realizację testamentu swego męża – Feliksa Bernarda.

Po jego śmierci zamieszkała w dworku w Pomarzanach. Ostatnie lata swojego życia zamierzała prawdopodobnie spędzić u boku Lucjana Feliksa, dla którego przeznaczony był ten majątek. Tak się jednak nie stało. Zmarła w wieku 63 lat w Pomarzanach dokładnie dwa miesiące po ślubie swojego najmłodszego syna. Zgon nastąpił „po krótkich cierpieniach” 1 września 1918 roku, o czym w obszernym nekrologu na łamach „Kuriera Warszawskiego”³⁴ informowała jej najbliższa rodzina. Pogrzeb odbył się 3 września. Maria Kazimiera Błędowska spoczęła w grobowcu rodzinnym na cmentarzu parafialnym w Kłodawie.

Postępowanie spadkowe zostało wszczęte najprawdopodobniej jeszcze w październiku, gdyż pierwsze obwieszczenie w tej sprawie, wydane przez notariusza hipotecznego przy Sądzie Okręgowym w Kaliszu, ukazało się w tamtejszym „Słowie” już 6 listopada 1918 r. Termin zamknięcia postępowania wyznaczony został na dzień 14 maja 1919 r.

33 *Zmiana własności*, „Słowo”, 8 lipca 1912 r.

34 „Kurier Warszawski”, 1918, nr 242, s. 4.

Dla Lucjana Feliksa Błędowskiego nastał nie tylko czas żałoby, ale również okres intensywnych działań związanych z uregulowaniem spraw rodzinnych i objęciem własnego gospodarstwa. Te fakty pozwalają zrozumieć sytuację braci Błędowskich, którzy dotąd obywatelsko aktywni i zaangażowani społecznie, w 1918 r. nie byli widoczni na lokalnej scenie politycznej w związku z wydarzeniami poprzedzającymi odzyskanie niepodległości czy wiążącymi się z organizacją niepodległego państwa.

Widoczna wszakże była kłódawska ochotnicza straż ogniowa, której donatorem i honorowym członkiem pozostawał Józef Błędowski, dziedzic Krzewaty. Nazwiska kłódawskich strażaków znajdujemy m.in. w szeregach kłódawskiej Polskiej Organizacji Wojskowej, współdziałającej ściśle z komórką POW w Bierzwiennej Długiej.³⁵ Uzbrojeni Peowiaczy otoczyli 8 listopada 1918 r. placówkę pocztową w Kłodawie, której bronili strażnicy niemieccy. Po krótkiej wymianie ognia Niemcy złożyli broń.

Kłódawska sekcja POW liczyła około 40 członków, a na jej czele stał Władysław Kowalczyk.³⁶ Do najaktywniejszych członków organizacji należeli: Stanisław Bińkowski (późniejszy burmistrz), Stanisław Kantorski, Jan Michliński, Roman Ochędalski, Konstanty Rozdębski, Ignacy Trzaskalski, Edward Woltersdorf, Leonard Zarębski.

Działacze strażacy byli również w gronie pierwszych kłódawskich rajców. Pierwszym przewodniczącym Rady Miejskiej był Ignacy Pukas, nauczyciel i zasłużony działacz straży, który inicjował jej działalność w 1902 r. wspólnie z Zygmuntem Cygańskim, Konradem Niesiołowskim i Józefem Błędowskim.

Kolej tworzyła państwo

W 1919 roku funkcję przewodniczącego Rady Miejskiej w Kłodawie objął Stanisław Paluszewski – późniejszy burmistrz (od 1925 r.). W tym samym roku, w kwietniu, w Sejmie zapadła decyzja o budowie linii kolejowej Kutno – Konin – Strzałkowo. Inwestycję podzielono na dwie części. Budowa odcinka zachodniego Strzałkowo – Koło o długości 55,3 km ruszyła w maju

35 Polska Organizacja Wojskowa (POW) – tajna organizacja wojskowa działająca w latach 1914–1921, początkowo na terenie Królestwa Polskiego, potem także w Rosji i na innych ziemiach zaboru rosyjskiego oraz na terenie zaboru austriackiego. Związane z nią były luźno Polska Organizacja Wojskowa Zaboru Pruskiego a także Polska Organizacja Wojskowa Górnego Śląska oraz Polska Organizacja Wojskowa Litwy Kowieńskiej. Przez cały okres swego istnienia organizacja uznawała polityczne i wojskowe zwierzchnictwo Józefa Piłsudskiego, który był komendantem głównym POW. Po kryzysie przysięgowym i aresztowaniu Piłsudskiego jesienią 1917 r. komendantem głównym POW został najstarszy stopniem spośród pozostałych na wolności oficerów I Brygady, płk Edward Śmigły-Rydz; do grudnia 1917 r. utworzono Komendę Główną. Linię polityczną obozu piłsudczykowski ustalać zaś miał powstały latem 1917 r. ściśle zakonspirowany Konwent Organizacji A. Na czele prac politycznych Konwentu stał Jędrzej Moraczewski, na czele prac wojskowych – płk Edward Śmigły-Rydz. (*Polska Organizacja Wojskowa* [w:] wikipedia.pl – dostęp: 10.10.2019).

36 J. Grzegorzewicz, *Kłodawa w okresie II Rzeczypospolitej* [w:] Kronika t. IV. Kronika, (?)



Próby obciążeniowe wiaduktu kolejowego pod Kutnem na budowanej w początku lat 20. XX w. trasie Strzałkowo – Kutno.



Budynek dworca kolejowego w Kole. Dworzec został wzniesiony w latach 1925–1928.

1919 roku, a jej wykonawcą było Towarzystwo Robót Inżynierskich – Towarzystwo Akcyjne w Poznaniu.

Była to pierwsza tego typu inwestycja w niepodległej Polsce. Miała ogromne polityczne, militarne znaczenie. Scalala przeciw polskie ziemie dawnych dwóch zaborów: pruskiego i rosyjskiego, była szansą na ożywienie ekonomiczne przyległych do niej terenów.

Nowy przewodniczący Rady Miejskiej – S. Paluszewski oraz inni kłodawscy rajcy dowiedziawszy się, że budowany łącznik kolejowy ominie miasto i zostanie poprowadzony przez teren przyległych majątków ziemskich, interweniowali w Ministerstwie Komunikacji i słali petycje do władz o zmianę

projektu. Nic nie wskórawszy uznali swą porażkę za skutek zakulisowego działania ziemian³⁷, którzy rzecz jasna za przekazane państwu grunty otrzymali stosowną zapłatę. Te zarzuty powtarzane są do dzisiaj. Czy słusznie? Wydaje się, że nie.

Ziemianie rzecz jasna skorzystali na inwestycji, ale największą korzyścią dla nich były możliwości rozwoju ich gospodarstw. Przy okazji zyskały na wartości działki położone w sąsiedztwie stacji i przystanków kolejowych. Taki zastrzyk gotówki przydał się na pewno dla realizacji postępowych zamysłów Lucjana Feliksa Błędowskiego w jego rolniczym gospodarstwie.

Między bajki należy natomiast włożyć przypuszczenie o zмовie ziemian przeciwko Kłodawie czy ich wpływaniu na realizację inwestycji. Było to oczywiście niemożliwe wobec organizacyjnych i ekonomicznych realiów całego przedsięwzięcia. Przyszłe torowiska zostały tak wytyczone, aby trasa była jak najkrótsza i przebiegała po rzędnych geodezyjnych minimalizujących przeszkody inżynieryjne oraz prace ziemne. W rezultacie nowa linia kolejowa „omijała” nie tylko Kłodawę, ale również Golinę, a także dawny Konin czy centrum Krośniewic.

Projekt jak na ówczesne czasy realizowany był ekspresowo. Obydwa odcinki inwestycji budowane były przez dwa zespoły inżynierów i robotników. Na tych ogromnych placach budów otrzymywało zatrudnienie od 1500 do 5000 osób. Wobec strajków robotniczych i sytuacji politycznej zwiastującej możliwość wojny z bolszewikami czasowy nadzór nad pracami przejęło Ministerstwo Spraw Wojskowych, wspierając przedsięwzięcie własnymi materiałami i sprzętem.³⁸

Zbliżał się rok 1920, w którym odrodzona Polska stanęła wobec śmiertelnego zagrożenia związanego z bolszewicką agresją. Kraj był biedny. Przemysł zrujnowany wojną. Brakowało materiałów. W całej Polsce nie było na przykład nasycalni podkładów kolejowych. Kładziono więc nieimpregnowane podkłady, których żywotność obliczona była zaledwie na 3 do 5 lat. Aby przyspieszyć prace na strzałkowsko-kutnowskim łączniku rozebrany został drugi tor na linii Wilejka-Turmont, a uzyskane w ten sposób materiały zużyto przy budowie łącznika Strzałkowo – Kutno.³⁹

Budowniczo wie obydwu jego odcinków spotkali się 9 maja 1920 roku i od tego też dnia rozpoczęto na nieukończonych jeszcze linii przewóz ładunków wojskowych i aprowizacyjnych. W lipcu, podczas ofensywy bolszewickiej, przez Kutno i Strzałkowo ewakuowano na zachód mienie Wileńskiej Dyrekcji Kolei Państwowych.

Wkrótce działania wojenne wymusiły całkowite wstrzymanie prac, a robotnicy skierowani zostali do robót fortyfikacyjnych na froncie wschodnim.

37 J. Grzegorzewicz, op. cit., s. 19.

38 M. Grobelny, *Polskie koleje u zarania II RP*, [w:] <https://www.rynek-kolejowy.pl/mobile/polskie-koleje-u-zarania-ii-rp-89434.html> (dostęp: 2019.10.02).

39 Tamże.

W 1921 roku roboty wznowiono, a na wybranych odcinkach zaczęły kursować pociągi pasażerskie (oficjalnie od października 1922 r.). Urzędową datą wykonania łącznika był rok 1925⁴⁰, w którym sfinalizowano budowę ważniejszych przystanków oraz bocznic. W 1926 roku zostało powołane przedsiębiorstwo Polskie Koleje Państwowe.

Oceniając z obecnej perspektywy inwestycje komunikacyjne realizowane w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości musimy pamiętać, że budowanie II RP odbywało się nie tylko na polu walki zbrojnej i politycznej. Częścią tego doniosłego procesu były działania scalające terytoria, które jeszcze niedawno wchodziły w skład trzech różnych organizmów państwowych. Rozwój transportu miał w tym procesie ogromne znaczenie. Pamiętajmy również, że znaczenie kolejnictwa dla europejskich gospodarek u progu XX w. było o wiele większe niż obecnie. Działo się tak nie tylko ze względu na brak alternatywnego środka transportu. Kolej w ówczesnych realiach spełniała po prostu ważne funkcje państwowotwórcze, była gwarantem gospodarczego rozwoju.

W rejonie Kłodawy symbolem tych przemian i urzeczywistnionych szans miały stać się Pomorzany Fabryczne.

40 Tamże.

GDY TRZEBA BYŁO STANĄĆ DO OPORU

Nastał maj 1920 roku. Zakwitły drzewa owocowe i krzewy otaczające dworek Błędownskich w Pomarzanach. Od strony budowanej nieopodal linii kolejowej coraz częściej dobiegały głosy lokomotyw i stukot żelaznych kół. Niewykończoną jeszcze trasą zawładnęło wojsko. Prowizorycznymi torowiskami, przy których nie było jeszcze budynków stacyjnych i wielu elementów kolejowego oprzyrządowania, w stronę Poznania podążały transporty ewakuacyjne z terenów zagrożonych bolszewicką inwazją, a w przeciwnym kierunku przesuwaly się składy wojskowe. Stawało się jasne, że nadchodzi wojna. Jej stawką było nie tylko mienie i życie mieszkańców przygranicznych terenów, ale byt całego młodego polskiego państwa.

Grozę sytuacji nakreślały komunikaty i apele pojawiające się w prasie, na plakatach i ulotkach. 3 lipca Naczelnik Państwa i Wódz Naczelny, Józef Piłsudski podpisał następującą odezwę:

OBYWATELE RZECZYPOSPOLITEJ!

Ojczyzna w potrzebie. Wrogowie otoczyli nas zewsząd. Skupili wszystkie siły, by zniszczyć wywalczoną krwią i trudem żołnierza polskiego niepodległość naszą. Zastępy najeźdźców, ciągnące z głębi Azji, usiłują złamać bohaterstwo wojsk naszych, by rzucić się na Polskę, stratować nasze niwy, spalić wsie i miasta i na cmentarzysku polskiem rozpocząć swoje straszne panowanie. Jak jednolity niewzruszony mur stanąć musimy do oporu.

O pierś całego narodu rozbić się musi nawała bolszewizmu. Jedność, zgoda i wyteżona praca, niech skupi nas wszystkich dla wspólnej sprawy. Żołnierz polski, krwią broczący na froncie, musi mieć to przeświadczenie, że stoi za nim cały naród, każdej chwili gotowy przyjść mu z pomocą.

Chwila taka nadeszła.

Wzywam tedy wszystkich zdolnych do noszenia broni, by dobrowolnie zaciągali się w szeregi armji, stwierdzając, iż za Ojczyznę każdy w Polsce z własnej woli gotów jest złożyć krew i życie. Niech śpieszą wszyscy: i ci młodzi i siłę czujący w żyłach, co żelazem odpierać będą wroga, i ci, którzy stanąć mogą do pracy w instytucjach wojskowych, by zwolnić z nich i zastąpić tych, co na froncie przydatni być mogą.

Niech na wołanie Polski nie zabraknie Jej wiernych i prawych synów, co wzorem ojców i dziadów położą wroga u stóp Rzeczypospolitej.

Wszystko dla zwycięstwa!

Do broni!

W imieniu Rady Obrony Państwowej

Józef Piłsudski

Naczelnik Państwa i Wódz Naczelny.

Józef Piłsudski

Złączeni w „OKOP”

Mało kto pozostał obojętnym na to wezwanie. Do wojskowych punktów rekrutacyjnych od pierwszych dni lipca w całej Polsce podążali ochotnicy. Konieczna jednak była mobilizacja całego społeczeństwa. Dlatego 1 lipca 1920 r. w Warszawie ukonstytuowała się Rada Obrony Państwa.

8 lipca utworzono Generalny Inspektorat Armii Ochotniczej, który koordynował tworzenie i wyposażanie nowych formacji. W miastach i miasteczkach tworzyły się obywatelskie komitety ochrony państwa. Każdy świadczył pomoc, na jaką było go stać. Zbierano pieniądze i precjoza, żywność, środki opatrunkowe, odzież, organizowano punkty opieki dla ewakuowanej ludności, troszczono się o ochotników podążających do wojska. To były niezwykle ważne działania. *OKOP służyły Armii Ochotniczej jako intendentura i tyły organizacyjne*⁴¹ – podsumuje w pamiętkowym opracowaniu gen. Władysław Ścibor-Rylski.

Obywatelski Komitet Obrony Państwa powołany 14 lipca w mieście Kole ukonstytuował się w trakcie gromadnego wiecu zwołanego w sali teatralnej. Na jego czele jego zarządu wykonawczego stanął burmistrz Władysław Klimaszewski⁴², którego pełnomocnictwo podpisał 13 lipca w Warszawie sam generał Józef Haller. Klimaszewski powołał pełnomocników komitetu w wielu rejonach powiatu. Delegatką na rejon Kłodawy była L. Grudzińska

41 *Sprawozdanie Obywatelskiego Komitetu Ochrony Państwa w mieście Kole [w:]*, W. Ścibor-Rylski (red.) *Obrona Państwa w 1920 roku. Księga sprawozdawczo-pamiętkowa Generalnego Inspektoratu Armii Ochotniczej i Obywatelskich Komitetów Obrony Państwa*, Warszawa 1923, s. 318.

42 *Sprawozdanie Obywatelskiego Komitetu Ochrony Państwa w mieście Kole*, op. cit., s. 318–322.



Plakaty wzywające do walki z bolszewickim najeźdźcą latem 1920 r.

z Krzykos, przedstawicielka Koła Ziemianek, a w samej Kłodawie prace OKOP koordynował obywatel Michalski, którego imienia w sprawozdaniu nie wymieniono. W komitecie obok przedstawicieli lokalnej i powiatowej administracji zasiadali delegaci wielu grup zawodowych i społecznych, obok ziemian reprezentowani byli m.in. kupcy, rzemieślnicy, robotnicy (np. Związek Robotników Chrześcijan, Związek Robotników Rolnych), nauczyciele, duchowieństwo, w pracach komitetu uczestniczyli reprezentanci organizacji politycznych, przedstawiciele gmin wyznaniowych.

Wzywam wszystkie stany do zgodnego współdziałania. Niech każdy przyczyni się do zwycięstwa, jak może najlepiej. Każdy niech będzie gotów służyć w sposób odpowiedni jego zdolnościom. W chwili obecnej nie czas na jakiegokolwiek spory, wewnątrz musi być zupełny porządek – apelował w odezwie z 8 lipca gen. J. Haller.⁴³

Takiego współdziałania nie zabrakło.

Komitet wykonawczy w Kole podzielił najważniejsze czynności pomiędzy merytoryczne sekcje: ogólną (zarząd i kierownictwo), propagandy, zbiorów i ofiar (z podsekcjami: finansową oraz zbierania kruszców), opieki nad rodzinami żołnierzy, opieki nad uchodźcami, opieki nad inwalidami i sanitarną, prowiantową i ekwipunku ochotników, izby chorych i gospody żołnierskiej. W zarządzie komitetu pracował m.in. Zygmunt Kokczyński, właściciel majątku w Bierzwiennej Krótkiej, który był jednocześnie delegatem do Sejmiku Powiatowego z rejonu Kłodawy, a w kolskim OKOP reprezentował Związek Kółek Rolniczych. W skład komitetu wchodził także drugi kłodawski delegat do sejmiku – Bronisław Wiland, właściciel majątku w Lubońku.

Materialne podstawy funkcjonowania komitetu tworzyły liczne darowizny rzeczowe i finansowe. Dopiero 10 sierpnia 1920 r. komitet spowodował uchwały Sejmiku Powiatowego i Rady Miejskiej w Kole o dobrowolnym opodatkowaniu się ludności wiejskiej na rzecz obrony państwa w wysokości od 30 do 50 marek z morgi oraz mieszkańców miast w „wysokości 50% podatku głównego”.⁴⁴

Ważne były również rezultaty pracy społecznej podejmowanej w ramach poszczególnych jego sekcji. W późniejszych sprawozdaniach, nie umniejszając zasług działaczy pracujących ofiarnie w innych ciałach komitetu, podkreślono szczególne znaczenie działań sekcji propagandy oraz finansowej. Po zakończeniu działań wojennych w 1920 r. bardzo aktywna była sekcja plebiscytowa w Kole, wspierająca swoją pomocą dążenia niepodległościowe na Śląsku i na Pomorzu.

Sekcja propagandy urządziła odczyty, wiece, pogadanki, rozdawała broszury, gazety, odezwy, ulotki, wezwania, rozlepiła plakaty. Działalność swoją rozwijała w tych miejscach, gdzie się zbierała większa liczba osób z powodu odpustów, jarmarków, targów itp. (...) Większe wiece odbyły się

43 S. Rachalewski, *Szabla na kilimie ze szwadronami 203 Pułku Ułanów w r. 1920*, Łódź 1938, s. 20.

44 Tamże, s. 231.

w Kole, Dąbiu, Kłodawie, Izbicy, Grzegorzewie, Bierzwiennej, Sompolnie, Błennie, Winnicach, Janiszewie, Galewie, Wrzącej.

Obok członków zarządu OKOP oraz lokalnych działaczy politycznych w bezpośredniej działalności propagandowej uczestniczyli prawie wszyscy proboszczowie i nauczyciele.

*Treścią wszystkich przemówień było nawoływanie do zapisywania się na ochotnika, składania ofiar w gotówce i w naturze dla wojska polskiego, na skarb narodowy, do zakupywania pożyczki odrodzenia, do zapisywania się na członków Czerwonego Krzyża, Komitetu Opieki nad inwalidami i uchodźcami.*⁴⁵

W rezultacie tych zintensyfikowanych działań na ochotników w powiecie kolskim zapisało się około 400 osób, z których utworzono 2 kompanie piechoty, zebrano na pożyczkę przeszło 6.059.600 marek polskich, a także wiele innych datków.

*Na wezwanie wstąpienia do Armii Ochotniczej pierwsi stawili się ziemianie, później inteligencja miejska, dalej robotnicy, na ostatku w bardzo małej ilości włościanie oraz 2 Żydów*⁴⁶ – podkreślono skrupulatnie w kolskim sprawozdaniu.

Ziemiańskie przeważnie wybierali służbę w 203. Pułku Ułanów w Kaliszu, pozostali ochotnicy skierowani zostali do 18. Pułku Piechoty w Koninie.

Po ułańskie szlify

Wśród ziemian ochotników wybierających służbę „w ułanach” znalazło się wielu właścicieli ziemskich z okolic Kłodawy, Kutna, Łęczycy, Łaska, Sieradza. Stawali w punktach werbunkowych całymi grupami sąsiedzкими i rodzinnymi, zdarzało się, w jednym zaciągu na wojnę wyruszał ojciec z synem. Tak było na przykład w rodzinie Wyganowskich spod Łaska.

Inicjatorem i organizatorem oddziału łaskiego był Stefan Wyganowski, prezes lokalnego Związku Ziemian. Wśród pierwszych ochotników byli: Włodzimierz Sulimierski z Zieleńca, Jan i Aleksander bracia Nehringowie, Jan i Kazimierz bracia Sznajdrowie, Jan, Stanisław, Tadeusz i Stefan – bracia Wyganowscy (szwagrowie Lucjana Feliksa Błędowskiego), dwaj bracia Maringerowie.

W gronie ułanów ochotników znaleźli się m.in. związani z rejonem Kłodawy: Zygmunt Kokczyński z Bierzwiennej Krótkiej, Feliks Krzymuski, właściciel Tarnówki oraz Lucjan Feliks Błędowski, żegnany przez niedawno poślubioną żonę Jadwigę, spodziewającą się narodzin ich pierwszej córki.

Oddziały łaski i kutnowski, dobrze wyekwipowane, z własnymi końmi spotkały się w lipcu 1920 r. w Łęczycy, by stamtąd jako tzw. „szwadron łęczycki” wyruszyć w stronę Kalisza.

45 Tamże, s. 319.

46 Tamże, s. 319.



**Rotmistrz Adam Zakrzewski – organizator
i późniejszy dowódca 203. Pułku Ułanów.**



**Pułkownik inż. Zygmunt Podhorski pierwszy
dowódca 203. Pułku Ułanów.**



Przysięga ułanów na kaliskim rynku, 2 sierpnia 1920 r.

Nie wiadomo, czy tym samym szlakiem i w tej samej grupie podążali do koszar ułańskich ochotnicy kłodawscy, ale jest to bardzo prawdopodobne. Dziwny był początkowo ten pochód przyszłych ułanów długo żegnanych przez rodziny.

Za szwadronem ciągnęło siedem wozów taborowych oraz 30 folwarcznych, przepelnionych wszelkim sprzętem domowym braci szlacheckiej z Łęczycy. Za taborami ciągnęło aż siedemnaście powozów z rodzinami, żonami ułanów, dziećmi, ciotkami i teściowymi. Tabor jednego szwadronu ciągnął się na przestrzeni 2 kilometrów. Najwięcej kłopotu miał z całym tym nabojem domowym dowódca szwadronu podporucznik Falken-Plachecki.⁴⁷

Taka asysta nie trwała jednak długo. Ochotnicy większą część drogi do Kalisza odbyli we własnym towarzystwie, ćwicząc na popasach władanie szablą i lancą. Dobrze spisywały się w tym marszu ziemiańskie konie, świetnie utrzymane i prawidłowo ujeżdżone przez właścicieli.⁴⁸

W koszarach na kaliskich Poroszyskach zintegrowana łeczycka grupa została jednak „rozparcelowana” po stacjonujących już tam oddziałach. Był w tym staranny zamysł zawodowej kadry, żeby przemieszać ze sobą ochotników z różnych środowisk, reprezentujących różny stopień obeznania z końmi i żołnierskiego doświadczenia. Tworzono w ten sposób jeden duży zespół zdolny do skutecznego wojennego działania.

Pobór „do ułanów” następował również w wielu innych miejscowościach Kujaw i południowej Wielkopolski. Dla nich również miejscem koncentracji był Kalisz. Stawili się tam ochotnicy z ziemi kaliskiej, konińskiej, kutnowskiej, płockiej i włocławskiej.

Spośród około 700 ochotników w miejscach poboru na własnych koniach stawiło się około 40% przyszłych ułanów.

2 sierpnia 1920 r. dowództwo formowanego w Kaliszu pułku objął mjr Zygmunt Podhorski, a kadre jednostki stanowili oficerowie odkomenderowani z innych jednostek – głównie z 2. i 3. Pułku Ułanów oraz ze szkoły jazdy w Grudziądzu. Białe-żółte barwy pułkowe pozostały identyczne z barwami 3. Pułku Ułanów stacjonującego w Kaliszu.⁴⁹

Płk Adam Zakrzewski, późniejszy dowódca pułku ochotniczego, tak wspominał po latach jego formowanie:

Większość pułku stanowili ochotnicy. Pochodzili oni ze wszystkich warstw społecznych w wieku od 15 do 50 lat. Przeważał jednak element ziemiański, inteligencji oraz młodzieży szkolnej. Element ziemiański składał się z jednostek patriotycznie myślących, dobrze sobie zdających sprawę z powagi chwili, jaką przeżywał kraj, toteż większość ich święcie wykonała swój obowiązek aż do końca.

47 S. Rachalewski, *Szabla na kilimie*, op. cit., s. 44.

48 Tamże, s. 47.

49 Płk A. Zakrzewski, *Pro patria in periculo*, „Polska Zbrojna” 1935 r., nr 8.

Inteligencja pracująca oraz młodzież szkolna były świetnym uzupełnieniem elementu wiejskiego, a wszyscy razem byli rdzeniem pułku podczas wszelkich bojowych okoliczności. Młodzież odznaczała się wytrzymałością, szybko zaaklimatyzowała się i przyzwyczaiła do życia i warunków bojowych, zawsze i wszędzie świecąc przykładem.

Z wielką troską myślałem o tym, co będzie mógł wymagać od tych ludzi przyszły dowódca pułku. Bez przesady stwierdziłem, że 60 proc. stanu pułku o żołnierce nie miało najmniejszego pojęcia. Nie brakło w nim wprawdzie dobrych myśliwych, a tym samym dobrych strzelców, lecz ani jeden z nich nie znał karabinu, w który pułk był uzbrojony. (...) Toteż nic dziwnego, że całą nadzieję pokładałem przede wszystkim w Bogu, a po tym w patriotyzmie i duchu tych ludzi. Wszelkie zaś wątplenia całym wysiłkiem woli odpędzałem precz, bo przecież dokładnie rozumiałem, że pułk nie tylko musi się bić, ale musi zwyciężać.⁵⁰

Przed wyjazdem na front ułani odbyli krótkie przeszkolenie oraz ćwiczenia. Odbywały się one w podkaliskich wsiach. Oddział łączności, w którym służył Lucjan Feliks Błędowski stacjonował w Żelazkowie, gdzie znajdowało się również dowództwo pułku. „Łącznościowcy”, wśród których byli żołnierze różnych specjalności: kurierzy, kierowcy, operatorzy radiostacji, stanowili bardzo ważne narzędzie dowódcy – musieli również, jak wszyscy inni ułani – przejść zasadnicze wyszkolenie kawaleryjskie.

2 sierpnia na kaliskim rynku ułani złożyli przysięgę i wkrótce wyruszyli na front. Jechali trzema pociągami z całym pułkowym ekwipunkiem, dbając po drodze o kilkakset powierzonych koni bardziej niż o siebie. Jeszcze na postojach uzupełniano wojskowy ekwipunek. Ułani dostali m.in. nowe karabiny, których obsługi musieli się dopiero uczyć. Dotarli w końcu do Mławy. W chwili wymarszu na front pułk liczył 27 oficerów i 716 ułanów

„Cud” pod Ciechanowem

W dniach, gdy transporty kaliskiego pułku docierały na teren walk położenie północnego skrzydła polskich wojsk było niezwykle trudne. Pułk otrzymał więc zadanie wzmocnienia VIII Brygady Jazdy osłaniającej koncentrację nowo tworzonej 5. Armii gen. Władysława Sikorskiego.

7 sierpnia do dowództwa pułku dotarły informacje, że nieprzyjacielska kawaleria znajduje się bliżej niż przypuszczano. Major Z. Podhorski wydał więc rozkaz przesunięcia pułku do Przedwojewa. Do szwadronów pułku w czasie marszu dołączył szwadron zapasowy 4. Pułku Ułanów z małym samochodem osobowym marki ford uzbrojonym w lekki karabin maszynowy, w ten sposób powstał dywizjon kawaleryjski, którego dowództwo objął rtm. Adam Zakrzewski. „Dywizjon wszedł w pierwszy kontakt ogniowy

50 Tamże.



Gen. Dywizji Aleksander Karnicki,
dowódca 8 brygady jazdy w
skład której w sierpniu 1920 r.
wchodził ochotniczy pułk ułanów.



Porucznik Włodzimierz Lizoń,
dowódca 1. szwadronu.



Podpułkownik Józef Taube,
w 1920 r. rotmistrz i dowódca
2. szwadronu.



Rotmistrz Emil Siatyński
w 1920 r. podporucznik
i dowódca 3. szwadronu.



Podporucznik Tadeusz Kiślański,
w 1920 r. wachmistrz 203.
Pułku.

ZDJĘCIA REPRODUKOWANE Z KSIĄŻKI S. RACHALEWSKIEGO
„SZABLA NA KLIMIE”, ŁÓDŹ, 1938 R.

z przeciwnikiem pod miejscowością Goljany. Walkę nocną z 7 na 8 sierpnia rozpoczęła przednia straż 203. pułku. 1. szwadron powstrzymywał nieprzyjaciela, a 3. przygotowywał obronę na skraju wsi Siekierki. Przeciwnikiem była przednia straż III korpusu konnego Gaja-Chana⁵¹. O świcie 8 sierpnia dywizjon kawaleryjski osiągnął Dzbonie. Tam otrzymał rozkaz o pozostawieniu jednego szwadronu, a drugi miał dołączyć do pułku stacjonującego w Przedwojewie. Na pozycjach pozostał 3. szwadron. Dowódca pułku z rtm. Zakrzewskim obserwując przedpola Dzbonia zauważyli, że wieś otacza jazda nieprzyjacielska sowiecka. Mjr Podhorski nakazał 1. i 4. szwadronowi oraz plutonowi łączności wykonać szarżę na wroga, która pozwoliła na wyjście z opresji 3. szwadronowi i wycofanie rannych. Kolejne pułki korpusu Gaja odrzuciły jednak polskie szwadrony w stronę Ciechanowa. Rtm. Zakrzewski z grupą zebranych naprędce ochotników ruszył do powtórnej szarży. Na ich widok kawaleria sowiecka przerwała pogoń. Por. Witczak w tym czasie przygotował taczankę z karabinem maszynowym uniemożliwiając sowietom kontratak. Po powrocie do Ciechanowa mjr Podhorski zorganizował obronę miasta korzystając z pomocy szwadronu wydzielonego z 4. i 7. pułku ułanów. Walcząc przez kilka godzin o miasto pułk opóźniał ruchy nieprzyjaciela, a następnie wycofał się drogami na Mławę i Płock. Koncentracja dywizjonu nastąpiła pod Sochocinem. 203. pułk poniósł bardzo poważne straty. Po tych starciach z 600 pułkowych szabel zdolnych do walki było niespełna 300.”⁵²

Walki pod Ciechanowem pozwoliły ocenić siły i zamiary wroga. Były to duże zgrupowania wojsk nieprzyjacielskich kierujących się od północy na Warszawę. Celem dokładnego sprawdzenia sił nieprzyjacielskich polskie dowództwo zarządziło wypad pod Ciechanów. Ważną funkcję w realizacji tego zadania miał do spełnienia 203. Pułk Ułanów, który wszedł w skład grupy gen. Karnickiego. Marsz grupy rozpoczął się w godzinach popołudniowych 14 sierpnia, a w nocy z 14 na 15 oddziały grupy zatrzymały się na północ od Ciechanowa zwrócone czołem do miasta.

Zadanie opanowania północno-wschodniej części Ciechanowa otrzymał 203. Pułk Ułanów. Wykonując ten rozkaz pułk opanował koszary leżące na skraju miasta, a następnie cukrownię oraz stację kolejową. Dokonał tego niemalże

51 Gaja Dmitrijewicz Gaj, nazywany też Gaj-Chanem (1887–1937), dowódca Korpusu Kawalerii podczas wojny polsko-bolszewickiej w 1920, ludowy komisarz armii i marynarki Armeńskiej SRR, Ormianin. W czasie wojny polsko-bolszewickiej dowodził 3. Korpusem Kawalerii (od lipca 1920 – II Korpusem Kawalerii), zwanym Kawkorem, na Froncie Zachodnim Michaiła Tuchaczewskiego. Początkowo odnosił sukcesy podczas drugiej ofensywy Tuchaczewskiego. Udaremnił próby stabilizacji frontu i dotarł aż nad dolną Wisłę. Po Bitwie Warszawskiej osłaniał odwrót czerwonej 4. Armii do Prus Wschodnich. Podczas odwrotu trzykrotnie przebiegał się przez pierścień polskiego okrążenia, ale pod Kolnem został zmuszony do przekroczenia granicy Prus Wschodnich, gdzie korpus został internowany, a sam Gaj uwięziony przez Niemców w obozie w Salzwedel koło Berlina. Dowodzone przez niego oddziały zamordowały w czasie odwrotu 1000 polskich jeńców.

52 Opis walk sporządzony na podstawie: S. Rachalewski, *Szabla na kilimie*, op. cit., s. 65–75. J. Bielicki, *Ochotniczy 203. Pułk Ułanów w walkach 1920 roku.* [w:], <http://www.cwk.grudziadz.pl/index/news/nid/416> (dostęp 18.09.2019).



Starszy ułan Tadeusz Wyganowski, jeden z braci Jadwigi z Wyganowskich Błędownskiej odznaczony Krzyżem Walecznych.



Odznaka pułkowa.

bez oporu ze strony przeciwnika, ponieważ, jak się okazało, atakując trafił szczęśliwie w niebronioną przez niego lukę. W trakcie ataku zajęto sztab połowy 4. Armii sowieckiej. W tym nieplanowanym ataku na siedzibę sztabu sowieckiej armii (nieplanowanym, gdyż nie zdawano sobie sprawy, że sowiecki sztab akurat tam się znajduje), pułk zdobył jego radiostację. Fakt ten spowodował bardzo poważne następstwa dla dalszego przebiegu wojny.

Kilkudniowa przerwa w sowieckiej łączności spowodowana utratą radiostacji 4. Armii doprowadziła do tego, że jej oddziały – nic nie wiedząc o rozkazach głównodowodzącego gen. Michaiła Tuchaczewskiego, które nakazywały im w związku z zacięłymi walkami pod Warszawą kierowanie się w jej stronę – dążyły do celów wcześniej wskazanych, tj. do przepraw na Wiśle w Płocku, Włocławku i Toruniu. Ten wydawałoby się drobny epizod w skali całej operacji Armii Czerwonej okazał się jednym z kluczowych, które skutkowały przegraną bolszewickiej armii w całej Bitwie Warszawskiej. Zniszczenie jedynej wówczas radiostacji jaką dysponowało dowództwo 4. Armii spowodowało utratę jej łączności ze sztabem frontu oraz chaos w dowodzeniu, a także, w pewnym stopniu, dezorganizację całego bolszewickiego Frontu Zachodniego. To, że obie walczące strony nie od razu zdały sobie sprawę ze znaczenia kawaleryjskiego zagonu na Ciechanów z udziałem 203. Pułku Ułanów przyznało później wielu polskich dowódców, łącznie z gen. Władysławem Sikorskim.⁵³

⁵³ R, Rachalewski, *Szabla na kilimie*, op. cit., s. 73.

Z poważnej przewagi informacyjnej, jaką dało zdobycie sowieckiej radiostacji pierwsi zdali natomiast sobie sprawę polscy kryptolodzy i łącznościowcy, którzy znali już bolszewickie szyfry i odczytywali rozkazy gen. Tuchaczewskiego. Znając przyczyny ciszy po stronie ich adresatów sami zagłuszali pozostałe radiostacje wroga, nadając na ich częstotliwościach teksty z Biblii. 17 sierpnia polski wywiad rozszyfrował następujący meldunek szefa radiotelegrafii polowej 4. Armii skierowany do szefa łączności polowej całego Frontu Zachodniego: „Melduję, że radiostacja polowa sztabu 4. Armii zaskoczona przez polski pociąg pancerny pod Ciechanowem pod ogniem karabinów maszynowych została spalona 15.08. Wszystkie kody i tajne instrukcje stacji też zostały zniszczone. Upraszam o jak najszybsze wysłanie polowemu sztabowi 4. Armii nowej stacji radiotelegraficznej.”⁵⁴

Meldunek ten jest znakomitym dowodem paniki i dezorientacji w szeregach 4. Armii, bowiem to przecież nie pociąg pancerny zaskoczył sowieckie wojska, ale szarża dwóch szwadronów 203. Pułku Ułanów.

Opisane wydarzenia zaważyły na losach całej sowieckiej 4. Armii, która nic nie wiedząc o polskiej kontrofensywie znad Wieprza kontynuowała działania w kierunkach wskazanych przed przerwaniem łączności i dopiero po 6 dniach – 20 sierpnia 1920 r. – rozpoczęła spóźniony odwrót, zakończony chaotyczną ucieczką.

17 sierpnia 203. pułk wyszedł ze składu VIII Brygady i został przydzielony do IX Brygady tworzącej wspólnie z VIII Brygadą dywizję północną płk. Dreszera. Brygada posuwała się za wycofującymi się niedobitkami 4. Armii sowieckiej i III Korpusu Jazdy nie dopuszczając ich do przerwania się na wschód. W konsekwencji kawaleria sowiecka salwowała się odwrotem za niemiecką granicę, gdzie została internowana.

Pod koniec sierpnia dowódcą 203. pułku, po przeniesieniu na inne stanowisko służbowe mjr. Podhorskiego, został rtm. Adam Zakrzewski. W okresie walk ciechanowskich zginęło w pułku 7 oficerów i 109 szeregowych, tj. 1/5 stanu osobowego. Od 7 do 27 sierpnia pułk przemaszerował około 700 km, co stanowiło dla niewyćwiczonej jednostki poważny wyczyn.⁵⁵

Jesienią podążający za wojskami sowieckimi kawalerzyści stoczyli kilka bitew. W jednej z nich został ciężko ranny ułan Feliks Krzymuski. Jesienią 1920 roku pułk stacjonował na Kresach Wschodnich. 16 grudnia pułk ochotniczy został rozwiązany, a jego kadry stworzyły trzon nowej jednostki kawaleryjskiej. W odczytanym tego dnia rozkazie wśród żołnierzy odznaczonych Krzyżem Walecznych został wymieniony ułan Tadeusz Wyganowski⁵⁶, brat Jadwigi Błędowskiej.

54 J. Bielecki, *Ochotniczy 203. Pułk Ułanów...*, op. cit.

55 Tamże.

56 W okresie międzywojennym Tadeusz Wyganowski prowadził majątek ziemski w Gołębiewku na Pomorzu. Aresztowany na początku okupacji został zamordowany w niemieckim obozie koncentracyjnym w Dachau w 1940 r.

Kronikarze spisujący po latach historię wojenną 203. Pułku Ułanów podkreślają, że była to formacja ochotnicza, cywilne pospolite ruszenie osób, które zgłosiły się do poboru na apel władz wojskowych. Tempo organizacji pułku, wstępnego przeszkolenia oraz pośpieszny wyjazd na front były tak duże, że nie znajdują porównań w historii polskiej wojskowości. *Wielu historyków tamtego okresu uważa wręcz, że nie byłoby „cudu nad Wisłą”, gdyby nie wydarzył się „cud w Ciechanowie”*⁵⁷ – stwierdza J. Bielecki. Dlatego warto dziś przypominać o zasługach żołnierzy z 203. Pułku Ułanów, gdyż swoją walecznością i ofiarą jak najbardziej na to zasłużyli.

Maria Błędowska, córka Lucjana Feliksa, w swoich zapiskach⁵⁸ odnotowała, że jej ojciec regularnie uczestniczył w zjazdach byłych żołnierzy 203. pułku organizowanych w Kaliszu i z dumą wspominał przebytą kampanię 1920 roku. Jako „łącznościowiec” był jednym z bezpośrednich podkomendnych mjr. Zygmunta Podhorskiego i bardzo cenił spotkania organizowane z udziałem swojego byłego, ale nadal niezwykle szanowanego, dowódcy.

57 J. Bielecki, *Ochotniczy 203. Pułk Ułanów...*, op. cit.

58 Z zapisków Marii Błędowskiej przekazanych w 2006 roku rodzinie Feliksa Sarniaka (1904–2000), który w latach 1920–1939 był ogrodnikiem w majątku w Pomarzanach.

GOSPODARSTWO POD KŁODAWĄ

Żniwa latem 1920 r. i jesienne prace polowe w Pomarzanach przebiegały pod nieobecność właściciela majątku, który pełnił ochotniczą służbę w ułańskim pułku walcząc z bolszewikami. Prace w folwarku i w polu mógł wtedy nadzorować wyznaczony rządca, być może pod troskliwym okiem starszego z braci Błędowskich – Józefa, mieszkającego w pobliskiej Krzewacie, który Pomarzanoznawcą był doskonale. Nie mogło to być rzeczą jasną obowiązkiem młodej podówczas matki – Jadwigi Heleny z Wyganowskich. Jej mąż – Lucjan Feliks – powrócił z wojny najpóźniej w połowie grudnia, kiedy to rozformowany został 203. Pułk Ułanów.

Dopiero w kolejnym roku małżonkowie mogli w pełni zasmakować uroków życia rodzinnego na niedawno objętych włościach. Dla Lucjana Feliksa nastał czas realizacji niezwykle ambitnych planów gospodarskich.

Rodzina Błędowskich zamieszkała w skromnym – ale usytuowanym w malowniczej scenerii – dworze, który planowali rozbudować. Na północny wschód od ich domu znajdowało się podwórze folwarczne otoczone wieloma gospodarskimi budynkami. Lucjan Feliks rychło przystąpił do ich gruntownej modernizacji. Niektóre stawał od fundamentów według nowych planów, te wyróżniały się charakterystycznymi łukowatymi dachami. Ich konstrukcja była dziełem uzdolnionego cieśli i stelmacha z Pomarzan, a zarazem pracownika folwarku – Franciszka Warszawskiego.

*Zabudowania gospodarcze składały się ze spichlerza, dwóch stodoł, stajni, obory oraz budynku administracyjno-magazynowego, w którym zlokalizowana była kuźnia, magazyn narzędzi, pomieszczenie dla drobiu oraz dwupokojowe mieszkanie dla rządcy. Budynki gospodarcze zbudowane były również z cegły i pokryte papą. Wszystkie budynki zostały zelektryfikowane, a do części z nich, w których był inwentarz doprowadzono również kanalizację.*⁵⁹ – opisuje zapamiętany z dzieciństwa folwark Maria Błędowska (1921–2016), córka Lucjana Feliksa i Jadwigi.

*Na północ od dworu zbudowano ok. 1924 r. trzy budynki mieszkalne – czworaki zwane też „koszarami”. Dwa z nich przetrwały, a trzeci, prostopadły do zachowanych, został rozebrany*⁶⁰ – uzupełnia ten obraz relacja Feliksa Sarniaka przechowywana przez rodzinę.

Młody, zaledwie 16-letni Feliks Sarniak rozpoczął pracę u Błędowskich wiosną 1920 roku w charakterze ogrodnika. Został przyjęty po wygraniu „konkursu”, który polegał na zaprojektowaniu zieleni wokół grobowca rodziny

59 R. Jałoszyński (red.), *Franciszek Warszawski, [w:] Ludzie kłódawskich sołectw*, Kłodawa – Konin 2018, s. 53.

60 Wspomnienia F. Sarniaka w zbiorach rodzinnych Roberta Bartłmiejczaka.



Zabudowania folwarku w Pomarzanach w latach 80. Charakterystyczne łukowate dachy to dzieło stelmacha i cieśli F. Warszawskiego.



FOT. ARCHIWUM WUKZ, DELEGATURA W KONINIE
FOT. G. NIEWIAROWSKA

Folwark w Pomarzanach w roku 2019.

Błędowskich na cmentarzu parafialnym w Kłodawie.⁶¹ Zadanie przyszłego ogrodnika było znacznie poważniejsze. Musiał zająć się m.in. urządzeniem „słodkiego ogródka” usytuowanego na północ od dworu (w kierunku Kłodawy). Rosły tam drzewa owocowe oraz maliny, m.in. rząd krzewiastych moreli, które bardzo lubił dziedzic Pomarzan. Opiekował się także pasieką, szklarnią oraz inspektami, z których czerpano rozsady do ogródka warzywnego i na klomby kwiatowe otaczające podjazd przy dworku.

Według relacji Feliksa Sarniaka gospodarstwo folwarczne zatrudniało obok pracowników stałych również robotników sezonowych. Na stałe, ze ściśle określonymi funkcjami, zatrudnieni byli: stelmach – Franciszek Warszawski, jego pomocnik – Niewiadomski, kowalstwem i ślusarstwem zajmował się – Mikołajczyk, a także Adam Szałański, stróżami byli: Józef Jerzmanowski i Józef Zwierzchowski, w polu pracowali: Wincenty Głowczyński – pierwszy fornal, Wincenty Florek (albo Floriański), Zygmunt Kołuda, Władysław Kujawka, Stanisław Grzelczak. Przy pracach polowych zatrudniane były: Zofia Głowczyńska, Józefa Szymczak, Kazimiera Kujawka, Józefa Paliwoda, Stefania Jerzmanowska.

W oborze pracowali: Stanisław Szymczak (główny oborowy) oraz Stanisława Pawlak, Zofia Gorzkowska, Zofia Paruszkiewicz, Marianna Paliwoda, Weronika Zawadzka. Wozakiem transportującym mleko był Józef Zawadzki. Przy koniach pracowali: Józef Paliwoda (stajenny – ojciec późniejszego sołtysa Pomarzan), Stado owiec nadzorowali Jan Kaźmierczak i jego syn Stefan, Franciszek Sarnowski. Chlewnią zajmowali się: Stanisław Pawlak i jego syn (prezes Błędowa), Zofia Pawlak – żona, Czesław Głowczyński i jego siostra Anna.

W najdawniejszych latach zarządcami byli: Orłowski (w czasie I wojny światowej), ekonom – Władysław Sakowski, oraz wódarz Ignacy Janicki.

Sekretarką dziedzica była pani Zawistowska. Był to zespół, w którym obowiązywał dość ścisły podział obowiązków i ustalona hierarchia podległości.

Jak można sądzić, każdy z nich swoją pracą w jakiejś części przyczyniał się do prosperity i sukcesów całego majątku.

Gospodarstwo rolne w Pomarzanach poza zbożami i roślinami okopowymi (np. ziemniaki, buraki cukrowe) uprawiało rzepak, koniczynę nasienną oraz „produkowało” nasiona buraków cukrowych.⁶²

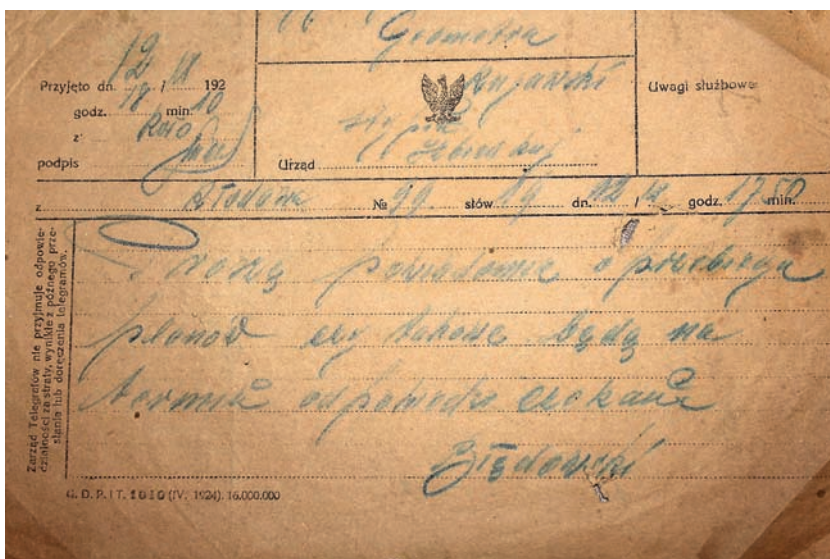
Dużą powierzchnię zajmowały pastwiska dla bydła, które nawadniano nowoczesną – jak na lata dwudzieste – deszczownią, by mogły być użytkowane przemiennie. Lucjan Feliks Błędowski postanowił skoncentrować się na hodowli bydła rasy czarno-białej nizinnej, w czym rychło osiągnął imponujące rezultaty.

61 Tamże.

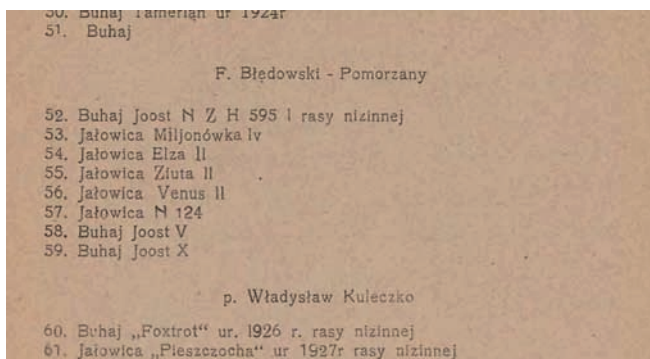
62 *Zapiski M. Błędowskiej...*, op. cit.



Koperta firmowa Chlewni Zarodowej Rasy Wielkiej Białej Angielskiej – z archiwum P. Śniegockiego



Niezwykle rzadki ślad gospodarskiej korespondencji – z archiwum P. Śniegockiego.



Wycinek katalogu wystawy w Łęczycy z 1927 r.

Wpisywało się to w ogólną politykę gospodarczą kraju, której w rolnictwie jednym z celów była intensyfikacja hodowli poprzez wprowadzanie udoskonalonych ras bydła wydajniejszych pod „względem produkcji mięsa i mleka”.⁶³

Podobnym celom podporządkowane były też starania okolicznych ziemian oraz władz powiatowych w Kole, o czym świadczy m.in. zapis debaty na ten temat przeprowadzonej w 1928 r. przez lokalne Okręgowe Towarzystwo Rolnicze i Związek Ziemian podczas konferencji z udziałem hodowców z powiatów kutnowskiego, łęczyckiego, słupeckiego i tureckiego. „Rząd popiera rasę bydła nizinną i do tego trzeba się dostosować” – przekonywał przewodniczący obradom Bronisław Wiland z Lubońka. Natomiast aktywny propagator postępu rolniczego – ks. Starkiewicz – zwracał uwagę, że w oborach „mniejszej własności” powiatu kolskiego było przetrzymywane jest w nieodpowiednich budynkach i złych warunkach higienicznych.

Zmodernizowane obory w Pomarzanach, zapełnione starannie dobranymi przedstawicielkami rasy nizinnej czarno-białej, już na kilka lat przed przytoczoną dyskusją pod tym względem były wzorem dla okolicznych gospodarstw ziemiańskich i włościańskich.

Lucjan Feliks Błędowski nie szczędził pieniędzy, aby z dalekiej Holandii sprowadzić jak najlepsze przedstawicielki i przedstawiciele tej tak wysoko ocenianej w polskich warunkach rasy bydła. Aby pomnożyć efekty tych starań posiłkował się radami przedstawicieli nauki oraz wskazaniem Łódzkiej Izby Rolniczej. Równolegle podjął starania o udoskonalenie produkcji trzody, koncentrując się na rozwoju chlewni zarodowej.

Na efekty nie trzeba było długo czekać. Krowy, buhaje zarodowe z Pomarzan oraz knury rasy białej coraz częściej pojawiać się zaczęły na lokalnych i ogólnokrajowych wystawach hodowlanych, a kolekcja medali i dyplomów zdobywanych przy tej okazji stanowiła z pewnością dumę i ozdobę gabinetu ich właściciela.

W 1926 r. na ogólnopolskiej wystawie rolniczo-przemysłowej w Częstochowie „F. Błędowski z Pomarzan z ziemi kaliskiej za bydło nizinne rasy czarno-białej otrzymał potwierdzenie najwyższej nagrody, którą dostał był dawniej od głównego u nas Towarzystwa rolniczego (Centralne Towarzystwo Rolnicze – przyp. red.); od ministra rolnictwa dostał on nadto mały medal srebrny za krowy i jałówki.” – informowała we wrześniu 1936 r. „Gazeta Świąteczna”.⁶⁴

W kolejnym roku prezentowane podczas wystawy rolniczej w Łęczycy: krowę „Miljonówkę” z Pomarzan „nagrodzoną przez ministra rolnictwa złotym medalem”, buhają rasowego sprowadzonego z Fryzji (wycenionego na 4200 zł, czyli prawie tyle, ile kosztował niewielki samochód osobowy)

63 M. Górka, Ziemiaństwo Gminy Kłodawa w latach 1918–1945. Praca magisterska napisana w r. 2005 pod kierunkiem prof. dr hab. W. Jastrzębskiego w Instytucie Historii Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, s. 19.

64 *Opis wystawy w Częstochowie*, „Gazeta Świąteczna” 1926, nr 2379, s. 5.



Lucjan Feliks Błędowski przy testach polowych. Fotografia ze zbiorów rodzinnych.

oraz knura rasy białej mogła podziwiać cała rolnicza Polska na zdjęciach publikowanych w specjalnym wydaniu „Gazety Świątecznej” oraz w „Tygodniku Ilustrowanym”.⁶⁵

W maju 1928 r. „gwiazdą” pokazu hodowlanego w Czerniewicach na Kujawach był 11-miesięczny knur Nr 707 z Pomarzan. Jego właściciel otrzymał list pochwalny I stopnia Ministra Rolnictwa. Redaktor „Gazety Rolniczej” zachwalał zwierzę „jako dobry materiał do produkcji prosiąt” i radził czytelnikom, aby „podobne rozplodniki nabywać bezpośrednio w chlewniach prowadzonych rodowodowo”, takich jak chlewnia Pomarzan, „która reprezentuje hodowlę zorganizowaną w Związku, podlega rygorom i prowadzi kontrolę użytkowości”.⁶⁶

Właściciel chlewni rodowodowej oraz obory zarodowej w Pomarzanach, już wtedy traktowanych niemal jak dwie rolnicze renomowane instytucje, osiągnęte na wystawach sukcesy potrafił zdyskontować marketingowo. W wielu tytułach prasowych, w ślad za pochlebnymi relacjami, zamieszczał własne

65 Z wystawy rolniczej w Łęczycy, „Gazeta Świąteczna – upominek”, 1927 r.; Z wystawy rolniczej w Łęczycy „Tygodnik Ilustrowany” 1927, nr 42, s. 858.

66 Pokaz w Czerniewicach, „Gazeta Rolnicza” 1928, nr 26, s. 881–882.

oferty i ogłoszenia o sprzedaży certyfikowanych zwierząt oraz ich potomstwa. Pojawiały się one nawet w odległym Wilnie, o czym donosił tamtejszy „Tygodnik Rolniczy”⁶⁷.

Ukoronowaniem osiągnięć gospodarstwa Lucjana Feliksa Błędowskiego stał się z pewnością udział w Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu zorganizowanej w roku 10-lecia odrodzenia państwa Polskiego. Z katalogu tej wystawy dowiadujemy się m.in., że na stoisku fermy Pomarzano można było oglądać 14 zwierząt, w tym 7 jałówek, dwa buhaje i 5 krów z seniorką stada – „Miljonówką”, rocznik 1920 (legitymującą się doskonałą mlecznością – 4296 kg mleka rocznie) oraz jej potomstwem – „Miljonówką” II i jałówkami „Miljonówkami” II, III i IV.

Krowy i jałówki oraz „stadniczki nizinne” z Pomarzan cieszyły się dużym zainteresowaniem i osiągały wysokie ceny podczas wielkiej warszawskiej aukcji bydła zorganizowanej, po kilku latach przerwy spowodowanej ograniczeniami sanitarnymi, we wrześniu 1929 r.⁶⁸

Właściciel tego doborowego stada dzielił się chętnie swoimi doświadczeniami hodowlanymi w międzywojennej prasie oraz w specjalistycznych wydawnictwach rolniczych, a nawet w audycjach radiowych.⁶⁹ Na przykład broszurę autorstwa L. F. Błędowskiego pt. „Wskazówki dotyczące wychowu i żywienia macior, knurów i prosiąt” można było począwszy od 1927 r. przez kilka lat nabywać w Księgarni Krajowej K. Pruszyńskiego w cenie 50 gr – na miejscu oraz w cenie 60 gr – za pośrednictwem poczty.⁷⁰

W prasie rolniczej i gospodarskiej wielokrotnie cytowane były obszernie fragmenty artykułu autorstwa L. F. Błędowskiego na temat związków żywienia z mlecznością krów i zawartością tłuszczu pt. „Jedna z metod podnoszenia procentu tłuszczu w mleku”.⁷¹

Właściciel Pomarzan w działaniach związanych z hodowlą był raczej indywidualistą. Nie uczestniczył w spotkaniach OTR w Kole, rzadko też bywał na konferencjach Związku Ziemiaków poświęconych szerzeniu postępu rolniczego. Uczestniczył jednak regularnie w walnych zebraniach Łódzkiego Związku Hodowców Bydła. 7 listopada 1935 r. podczas takiego zebrania Lucjan Feliks Błędowski został powołany w skład Zarządu Sekcji Hodowli Bydła Nizinnego. Podczas tego samego zebrania Zbigniew Gołombowski, właściciel majątku w Straszku koło Kłodawy, został upoważniony z kolei do organizacji Sekcji Bydła Czerwono-Polskiego.

Wielkim wydarzeniem w Pomarzanach była w lipcu 1935 r. wizyta wicewojewody łódzkiego Aleksandra Hauke-Nowaka, który odwiedzał okoliczne gminy i straże pożarne (ich działaczem był również L. F. Błędowski).

67 Z *Wileńskiego Towarzystwa Rolniczego*, „Tygodnik Rolniczy” 1928, nr 41–42, s. 438.

68 Z *ostatnich przetargów na bydło zarodowe w Warszawie*, „Gazeta Rolnicza” 1929, nr 47, s. 1545.

69 Por.: *Radio-kącik*, „Łódzkie Echo Wieczorne” 1928, 25 lutego, s. 6.

70 *Ogłoszenie Księgarni Krajowej*, „Gazeta Świąteczna” 1927, nr 2437, s. 12.

71 Pierwodruk ukazał się w „Przeglądzie Hodowlanym” 1936, nr 8–9.

„Po obiedzie Pan wojewoda odwiedził zarodową oborę bydła nizinnego, stado owiec karakułów, własność p. Feliksa Błędowskiego, interesując się specjalnie nawadnianiem pastwisk.” – donosiła „Gazeta Kolska”.⁷² W trakcie tej samej wizyty wicewojewoda łódzki odwiedził jeszcze jeden zakład w Pomarzanach – filię warszawskiej Fabryki Czekolady i Przetworów Mlecznych należącej do braci Filipa i Ludwika Wajdenfeldów. To po jej wybudowaniu w 1929 r. Pomarzanozyskały drugi człon swojej nazwy – Fabryczne. Zakład produkował m.in. mleko w proszku, cukierki irysy i marmoladę, a dostawcą surowca mlecznego była m.in. obora Błędowskich.

Jak podkreśliła w swoich zapiskach M. Błędowska⁷³ znaczącej pomocy przy organizacji i prowadzeniu zarodowej fermy krów w Pomarzanach udzielił jej ojcu inspektor Łódzkiej Izby Rolniczej inż. Jan Pająk.

Doradcą L. F. Błędowskiego w sprawach żywienia krów oraz w kwestiach związanym z poprawą mleczności był natomiast inż. Józef Dubiski, wieloletni wykładowca Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego.⁷⁴

W 1934 r. ferma zarodowa w Pomarzanach pod względem średniej wydajności mlecznej została sklasyfikowana na drugim miejscu w kraju, a średnia mleczność obory wyniosła wtedy 4449 litrów. Jak w każdym biznesie, także w rolniczym, bywały lepsze i gorsze chwile. Gospodarstwo w Pomarzanach rozwijające się m.in. dzięki dostępnym kredytom przeżywało takie trudności szczególnie w połowie lat 30. Z dokumentów Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie wiemy m.in., że zostało wtedy wycenione na kwotę około 700 tysięcy złotych.

Rodzina Błędowskich w 1939 r. została zmuszona do opuszczenia swego majątku. Niemcy ustanowili w Pomarzanach zarząd przymusowy. O tym jak bardzo doceniali wartości genetyczne hodowanych tam krów świadczy fakt, że opuszczając Polskę przed wkroczeniem Armii Czerwonej niemieccy okupanci zdecydowali o ewakuacji w głąb Rzeszy całego stada hodowlanego należącego do rodziny Błędowskich.

Jak informowali M. Błędowską przedstawiciele Ministerstwa Rolnictwa⁷⁵ szukający wysoko produkcyjnych rozplodników do stacji inseminacyjnych w Polsce – jeszcze przez wiele powojennych lat w księgach elit krajowych w Niemczech figurowały rodowody linii hodowlanych pochodzących z Pomarzan pod Kłodawą.

72 Wizyta wojewody, „Gazeta Kolska” z 7.07.1935.

73 Zapiski M. Błędowskiej..., op. cit.

74 Por.: Sprawozdanie z działalności Kółek Kontroli Obór za rok 33/34. Polskie Towarzystwo Zootechniczne, 1934, s. 42.

75 M. Błędowska, op. cit.

NA POLU POŻARNICTWA OCHOTNICZEGO

Łatwopalna zabudowa miast i słomiane strzechy na wsiach oraz powszechna praktyka posługiwania się otwartym ogniem czy lampami naftowymi była na przełomie XIX i XX przyczyną wielu bardzo groźnych pożarów. W Kłodawie, gdzie przy wielu ulicach sąsiadowały ze sobą drewniane, nawet piętrowe, domy jedna iskra mogła obrócić w popiół całe kwartały miasta, co w sposób tragiczny unaoczniały katastrofalne pożogi w latach 1917⁷⁶ oraz 1921.

O tym, że lepiej zapobiegać niż gasić dobrze wiedzieli wszyscy światli obywatele miasta, jednak organizacja straży ogniowych w czasach zaborów była kosztowna i napotykała liczne przeszkody formalne ze strony władz rosyjskich. Tym niemniej, pomimo braku regulujących ten proces przepisów, w drugiej połowie XIX w. w Królestwie Polskim społeczna organizacja straży postępowała coraz szerzej. Na przykład w gubernialnym Kaliszu ochotnicza straż pożarna powstała już w 1864 r., w Turku, Zgierzu i w Koninie – w 1874 r., w Łęczycy – w 1875 r.⁷⁷ W Kłodawie straż ogniowa funkcjonowała dopiero od 1902 r., ale i tak projekt ten aż o 16 lat wyprzedzał zorganizowanie OSP w Kole.⁷⁸

Zasady regulujące funkcjonowanie oddziałów czy stowarzyszeń przeciwpożarowych w poszczególnych zaborach bardzo się różniły. W Galicji regulacje prawne pojawiły się wcześniej i były najmniej restrykcyjne. Powstające coraz powszechniej w II poł. XIX w. straże szybko stawały się ośrodkami życia obywatelskiego i narodowego w zaborze austriackim, skupiając „ludzi wszystkich stanów”, ale przede wszystkim młodzież. W sprawach bezpieczeństwa pożarowego pomagał i doradzał społecznikom utworzony w 1875 r. Krajowy Związek Ochotniczych Straży Pożarnych. Natomiast od 1897 r. władze austriackie wprowadziły obowiązkowe straże pożarne w gminach wiejskich.

W zaborze pruskim, gdzie od dawna w miastach i na wsiach istniał przymus organizowania oddziałów przeciwpożarowych na podstawie ustaw policyjnych, ich funkcjonowanie miało sztywne ramy administracyjne. W małych miasteczkach i większych wsiach działały ochotnicze bądź przymusowe straże pożarne. W ramach obowiązku walki z ogniem gminy zobligowane były do utrzymywania sikawek i innego rodzaju sprzętu. Pruskie władze niechętnie

76 *Wielki pożar – pomoc ziemian.* „Gazeta Łódzka” 1917.10.13.

77 *Historia kolskiej straży pożarnej – od ochotniczej po zawodową* [w:] www.kolo.psp.bip.net.pl (dostęp: 12.10.2019).

78 Por.: https://www.straz.gov.pl/panstwowa_straz_pozarna/w_okresie_zaborow

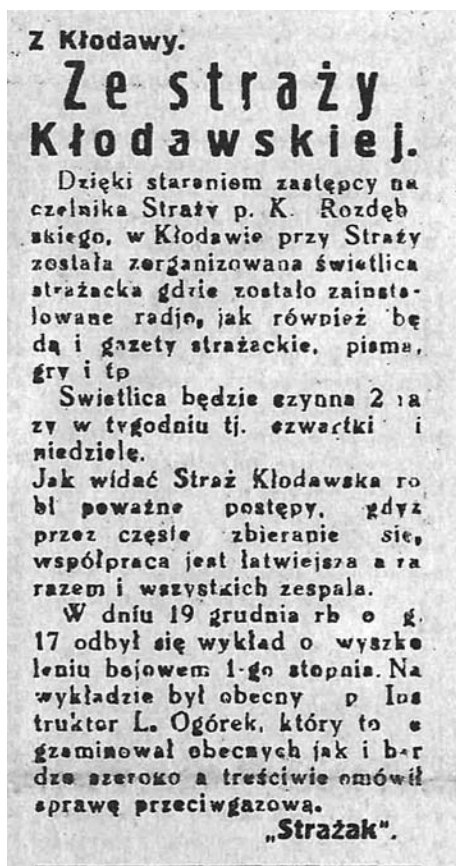


Ćwiczenia strażackie w Pomarzanach. Meldunek odbiera L. F. Błędowski.



Straż Ogniowa w Pomarzanach. W dolnym rzędzie od lewej: Wincenty Głównyński, L. Feliks Błędowski, Franciszek Warszawski, Feliks Sarniak. Stoi (drugi od prawej Adam Szałański).

Przykłady dbałości o sprawność i strażackie wyszkolenie w doniesieniach prasy kolskiej.



„Echo Kolskie” 1932.12.25.



„Echo Kolskie” 1932.05.29.

Zakończenie kursu strażackiego w Krzykosach.

W dn. 18 bm. w Krzykosach odbyło się uroczyste zakończenie Kursu Straży Pożarnych, który urządzony starannie i celowo, zaświadczył znów o intensywnej pracy nad doskonaleniem i wyćwiczeniem naszych straży pożarnych w powiecie kolskim pod komendą instruktora Lucjana Ogórka.

Pomyślowo i świetnie zorganizowany obóz strażacki w Krzykosach (strzażacy w czasie kursu mieszkali w namiotach) zaświadczać należy w dużej mierze Komendantowi Rejonowemu Straży p. Feliksowi Biedowskiemu s. Pamarzan, który włożył duże isiaja

tywy i udzielił wydatnej pomocy materialnej.

Ćwiczenia prowadzone sprytnie pod komendą instruktora powiatowego p. Lucjana Ogórka wypadły znakomicie.

Uroczystość zakończenia kursu saszczysił swą obecnością vice-starosta Z. Korycki, który podczas aktu zdęcia bandery wygłosił krótkie lecz treściwe przemówienie, poświęcone pamięci zmarłego tragicznie śp. ministra Pierackiego.

Na zakończenie odbyła się wspólna wieczerza przy ognisku, która przeciągnęła się w miły i sympatycznym nastroju do późnej nocy.

„Gazeta Kolska” 1934.06.24.

były natomiast inicjatywom obywatelskim poszerzającym działalność straży poza wyznaczony ściśle zakres.⁷⁹

W Królestwie Polskim od 1892 r. zrzeszający się strażacy mieli obowiązek przynależności do Rosyjskiego Towarzystwa Pożarniczego (od 1898 r. Cesarsko-Rosyjskie Towarzystwo Pożarnicze), nie przejawiało ono jednak zbyt wiele inicjatywy ani w tworzeniu straży, ani też w udzielaniu pomocy istniejącym strażom.⁸⁰ Nie zabrakło natomiast chęci oraz ofiarności polskim społecznościom, czego przykładem była zorganizowana w 1902 r. straż kłodawska.

W większych majątkach ziemskich, gdzie bezpieczeństwo przeciwpożarowe wiązało się z bytem ekonomicznym gospodarstw, utrzymywany był w goto-

⁷⁹ https://www.straz.gov.pl/panstwowa_straz_pozarna/w_okresie_zaborow

⁸⁰ R. Jałoszyński, *100 lat OSP w Kazimierzu Biskupim*, Kazimierz Biskupi 2009, s. 7.

Przykłady oddziaływania straży ochotniczych na życie kulturalne i społeczne



„Gazeta Kolska”
1933.09.19.



„Gazeta Kolska” 1933.07.09.



„Gazeta Kolska” 1938.12.25.

wości sprzęt przeciwpożarowy, często wysokiej jakości. Była też wyznaczona i odpowiednio przeszkolona do jego użytkowania obsługa.

Tak np. o sprawy ochrony przeciwpożarowej dbał w Krzewacie⁸¹ – Józef Błędowski, starszy brat Lucjana Feliksa.⁸² Działaczem straży był również spokrewniony z Błędowskimi Waclaw Gałeczki z sąsiedniej Wólki Czepowej.⁸³ Józef Błędowski należał do ścisłego grona organizatorów kłodawskiej jednostki oraz ofiarodawców współfinansujących jej ważniejsze przedsięwzięcia w początkowych latach działalności. Przez kilka lat pełnił odpowiedzialne funkcje, będąc m.in. zastępcą prezesa Konrada Niesiołowskiego.⁸⁴ Młody Lucjan Feliks Błędowski miał zatem od wczesnego dzieciństwa wiele okazji, by obserwować i strażackie ćwiczenia, i przyrzeć się bliska strażackiemu sprzętowi. Możliwe więc, że właśnie to zaprocentowało jego społeczną aktywnością w latach międzywojnia.

Strażackie zdyscyplinowanie, dobra organizacja i sprawność fizyczna przydawały się w czasach, gdy społeczeństwo polskie stanęło przed szansą wybicia się na niepodległość. Były niezwykle przydatne w latach pokoju i odbudowy kraju. Cechy charakteru kształtowane przez strażę oraz ich dorobek mate-

81 Kłodawa. Pożar od iskry parowozu. „ABC” 1929.09.11.

82 R. Jałoszyński, *Lucjan Feliks Błędowski*, [w:] *Ludzie kłodawskich sołectw*, Kłodawa 2018, s. 11

83 *Pożar we wsi Jesionka*, „ABC” 1929.08.18.

84 Por.: „Gazeta Świąteczna” wydanie z 13 września 1913 r.

rialny i społeczny – uznawany był przez zaborców za zbędny Polakom, a dla ówczesnych władz niebezpieczny. W II RP straże były rozwijane i otaczane państwowym wsparciem.

Lucjan Felis Błędowski angażował się zatem przykładowo w działalność kłodawskiej straży jako gorący patriota, wzorowy obywatel oraz przezorny gospodarz. Aktywność ta uwidoczniła się poprzez udział w materialnym i finansowym umacnianiu straży oraz pełnieniu odpowiedzialnych funkcji w jej szeregach.

Kłodawska straż przez wiele lat nie posiadała własnego budynku, korzystając z obiektów przykościelnych. Budowę nowego gmachu rozpoczęto w 1926 r., a poświęcenia fundamentów dokonał ks. Teofil Chojnowski – wiceprezes straży. „Gazeta Kolska” odnotowała w swoich kalendarzach, że wśród hojnych ofiarodawców był Józef Błędowski, który przeznaczył na ten szczytny cel 1000 zł.⁸⁵

Wiosną 1932 roku Zarząd Okręgowy Związku Straży Pożarnych powierzył L. F. Błędowskiemu funkcję naczelnika rejonu kłodawskiego. Jeśli, jak twierdzi prasowy sprawozdawca, „wiadomość ta uradowała wszystkich druhów straży kłodawskiej”⁸⁶, musiały być ku temu powody potwierdzone wcześniejszą działalnością nominata. Do rejonu kłodawskiego należały wówczas straże ogniowe w: Borysławicach Kościelnych, Głogowej, Górkach, Kłodawie, Lubońku, Olszówce i Zawadkach.⁸⁷ Nowy komendant dbał o szkolenie i sprawność organizacyjną straży, pomagał w gromadzeniu funduszy na zakup sprzętu i bieżącą działalność, organizując zbiórki oraz dochodowe imprezy, jak majówki czy loterie.

31 lipca 1932 r. kłodawska straż świętowała poświęcenie nowo zakupionego pogotowia strażackiego i motopompy. Zbiórka na sprzęt przeprowadzona została przez „komitet w osobach: Zalewskiego Wł. (burmistrza), Błędowskiego F., Ochędalskiego M., Krassowskiego L., i Rozdębskiego K. dzięki ofiarności miejscowych ziemian i społeczeństwa kłodawskiego”.⁸⁸ Wśród „rodziców chrzestnych nowego ekwipunku straży” zaszczyconych możliwością wbicia gwoźdźcia w pamiątkowe emblematy były okoliczne ziemianki oraz obywatele Kłodawy, a wśród nich Maria Błędowska i Józef Błędowski z Krzewaty. Naczelnik rejonu L. F. Błędowski był natomiast głównym fundatorem samochodu osobowego przeznaczanego dla jednej ze straży, który trafił do odbiorców drogą loterii fantowej.

Takie spektakularne przedsięwzięcia naczelnika rejonu kłodawskiego sprawiały niewątpliwie, że jego popularność w szeregach strażaków rosła. Ale nie brakowało też ludzi niezyczliwych, bądź kierujących się innymi pobudkami. Zademonstrowali to czynnie podpaleniami stogów i stodoły w gospodarstwie

85 *Dziesięć lat temu...*, „Gazeta Kolska” 1936.11.29.

86 *Straż Pożarna w Kłodawie*, „Gazeta Kolska” 1932.10.04.

87 *Z życia ochotniczych straży pożarnych w rejonie kłodawskim*, „Gazeta Kolska” 1938.07.31.

88 *Z uroczystości poświęcenia autopogotowia i motopompy kłodawskiej Straży Pożarnej*, „Gazeta Kolska” 1932.07.21.

naczelnika, co miejscowa prasa potraktowała jako wielką sensację.⁸⁹ Wywołało to ciąg polemik i sprostowań, w których – zdenerwowany wyraźnie takim obrotem sprawy – naczelnik Błędowski wykazywał, że jest istotna różnica, gdy dziennikarz napisze, że „spłonęła ostatnia stodoła”, a stwierdzeniem, że „spłonęła jedna ze stodół”.⁹⁰

Naczelnik Błędowski był człowiekiem czynu, skoro na polemikach nie poprzestał, tylko najrychlej jak mógł zorganizował strażacką samoobronę w postaci własnego, zakładowego – jakbyśmy to dziś określili – oddziału straży ogniowej. W jego skład weszli pracownicy majątku. Zostali wzorowo umundurowani i wyposażeni. Oddział był wyposażony w motopompę i wóz bojowy. Chronił nie tylko majątek swego organizatora, ale uczestniczył również w wielu lokalnych akcjach ratowniczych, wykazując większą sprawność „niż straże sąsiednie”⁹¹, co niekiedy – już obiektywnie – podkreślała lokalna gazeta.

Feliks Sarniak, zatrudniony u Błędowskich w charakterze ogrodnika, również służył w tej straży, która zorganizowana była na wzór innych wiejskich jednostek. Zapamiętał nazwiska⁹² tworzących ją osób: Lucjan F. Błędowski – prezes, Franciszek Warszawski⁹³ – komendant, Marczak – sanitariusz, Stanisław Niewiadomski, Feliks Sarniak, Józef Zawadzki, Józef Kujawka, Józef Wotalski, Stanisław Woźniak, Stanisław Pawlak. Straż w Pomarzanach dysponowała samochodem, którym jeździł Szałański. Lucjan Feliks Błędowski, niezależnie od pojazdu strażackiego, miał samochód, który sam prowadził. Ćwiczenia strażackie tego zespołu – jak podkreślał F. Sarniak – często odbywały się w niedziele.

Osiągnięcia dziedzica Pomarzan „na polu strażackim” dostrzeżono w wojewódzkiej Łodzi, albowiem w 1935 r. w trakcie opisywanej już gospodarskiej wizyty w rejonie Kłodawy wicewojewoda Aleksander Hauke-Nowak podczas próbnego alarmu miał okazję obserwować „dziarską postawę i dobre zorganizowanie oddziałów straży”⁹⁴.

Z biegiem lat nabyte doświadczenie pozwoliło Lucjanowi Feliksowi wspiąć się nieco wyżej po drabinie kariery strażaka ochotnika. Z jednej z ostatnich notatek prasowych dokumentujących jego aktywność społeczną dowiadujemy się, że w 1937 r. „właściciel majątku Pomarzany, długoletni i zasłużony działacz na polu pożarnictwa ochotniczego”⁹⁵ został prezesem Okręgowego Związku Straży Pożarnych w Kole.

89 Z Kłodawy. Pożar. „Gazeta Kolska” 1932.06.18.

90 Sprostowanie. „Gazeta Kolska” 1932.07.14.

91 Tamże.

92 Z relacji Roberta Bartłomiejczaka, wnuka Feliksa Sarniaka. W zbiorach rodziny Bartłomiejczaków.

93 Franciszek Warszawski (1901–1995), uczestnik wojny polsko-bolszewickiej, stelmach zatrudniony w majątku Błędowskich. Por.: R. Jałoszyński, *Franciszek Warszawski [w:] Ludzie kłódawskich sołectw*, op. cit., s. 53.

94 Wizyta wojewody... „Gazeta Kolska” 1935.05.14.

95 Z Kłodawy, „Gazeta Kolska” 1937.10.08.

SILNE SKRZYDŁA „SOKOŁA”

Organizacja i rozwój wychowania fizycznego oraz sportu na ziemiach polskich na przełomie XIX i XX wieku ściśle wiąże się z powstaniem i działalnością Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”. Jego działacze i członkowie przyczynili się nie tylko do popularyzacji gimnastyki w społeczeństwie polskim. Tzw. gniazda Sokoła, czyli podstawowe ogniwa towarzystwa, stały się m.in. zaczątkiem wielu klubów sportowych, Związku Harcerstwa Polskiego oraz ruchu olimpijskiego. Były szkołą patriotyzmu oraz narzędziem kształtowania postaw moralnych i obywatelskich młodzieży polskiej.

Pierwsze gniazdo towarzystwa zwane później „Sokołem Macierzą” zostało założone 7 lutego 1867 r. we Lwowie⁹⁶, na wzór czeskiego Sokoła funkcjonującego od 1862 r. Kolejne polskie gniazda również powstawały w Galicji, gdyż to właśnie w tym zaborze Polacy mieli największą swobodę działania. W zaborze pruskim gniazdo Towarzystwa Gimnastycznego Sokół zaczęło funkcjonować w 1884 r. w Inowrocławiu, a kolejne powstały w 1886 r. w Poznaniu oraz w Bydgoszczy. W 1893 roku organizacje te połączyły się w „Związek Sokołów Wielkopolskich”, a w jego skład wchodziły gniazda: inowrocławskie, kruszwickie, bydgoskie, poznańskie, szamotulskie, śremskie, berlińskie, pleszewskie oraz ostrowskie. Polskie gniazda Sokoła działały także we Wrocławiu, Bytomiu i w Katowicach. Organizacja rozrastała się. W 1920 roku tylko na samym Górnym Śląsku 265 gniazd „Sokoła” zrzeszało około 20 tysięcy osób. W dzielnicy tej i w Wielkopolsce młodzież sokolnicza licznie włączyła się do walki o niepodległość podczas powstań narodowych.

Najpóźniej organizacje sokolskie zaczęto tworzyć w zaborze rosyjskim. Po 1905 r. powstają pierwsze związki w Królestwie Kongresowym, na Kresach, w Rosji i w Małopolsce. Po Zlocie Grunwaldzkim w Krakowie (1910 r.) zaczęto tworzyć Polowe Drużyny Sokole (wojskowe) i formacje skautów. Najwcześniej oraz najliczniej drużyny sokole tworzyły się w Zagłębiu Dąbrowskim. Siedzibą polskiego ruchu gimnastycznego w całym Królestwie Polskim był Sosnowiec.

Po wybuchu I wojny światowej w 1914 r. małopolskie gniazda „Sokoła” przystępowały do Legionów Polskich (głównie II Brygady pod dowództwem gen. Józefa Hallera).

Poza wzmiankowanym zawołaniem, pieśnią organizacyjną i ubiorem, tym co charakteryzowało członków „Sokoła”, było słynne dziesięć przykazań sformułowanych w 1906 r., których treść stanowiła swoisty kanon zachowania Sokolów, w tym opisujący ich obowiązki wobec ojczyzny i organizacji.

Nie będziesz miał innych Ojczyzn, jak tylko Polskę jedną i nierozdzieloną.

96 Por. Zarys historii Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” – w 150. rocznicę powstania (1867–2017). Kancelaria Senatu, Warszawa 2017.



Drużyna, orkiestra oraz działacze i sympatycy Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Kłodawie. Zdjęcie wykonane zostało nie wcześniej niż w 1929 r., o czym świadczy obecność biskupa Karol Mieczysława Radońskiego (duchowny siedzący w środku kadru), który został biskupem diecezji włocławskiej 5 kwietnia 1929 r. W gronie osób siedzących w pierwszym rzędzie z (piąty z prawej) – Lucjan Felis Błędowski.

W poprzednim numerze „Mozaiki” informowaliśmy o składzie orkiestry „Sokoła”. Obecnie dzięki uprzejmości państwa Ignacego Wichrowskiego możemy podać cały skład „szalacheckiego wojska”, który jest odtworzeniem reprezentacyjnej fotografii z biskupem Rodońskim w centralnym punkcie.

Oto notatka Ignacego Wichrowskiego:

„Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” powstało w Kłodawie dn. 24 czerwca 1925 r. Statut tego towarzystwa podpisał pierwszy prezes hr. Józef Dunin-Sulgustowski, który gospodarował w Ampcie, i Stefan Ogiński jako pierwszy komendant. Do zarządu należeli: Leonard Krassowski jako naczelnik i członkowie: Feliks Błądowski z Pomarzan, Edward Warych, Jó-

Komentarz do zdjęcia autorstwa Ignacego Wichrowskiego publikowany w „Mozaice Kłodawskiej” 1990 r., Nr 6, s. 13-14.

- 14 -

zef Barański, W. Zuchowicz ze Straszkówka, Czesław Felczyński. Po wyjeździe Ogińskiego z Kłodawy komendantem został Stanisław Stokwisz, a po paru latach do 1 września był Roman Estkowski. Towarzystwo składało się z orkiestry, Sokolów i Sokołów.

Sokolice: komendantka Pelagia Raksyk-Pietrzak, Antonina Gniadkiewicz-Michalak, Jadwiga Gabryjelska, Helenia Piałkowska, Irena Stefańska-Krupińska, Leodia Stefańska-Zawitkowska, Stefania Sztąber-Daczkowska, Irena Dybiczbańska, Maria Górkiewicz, Anna Kurowska-Wysocka, Domańska-Estkowska, Kowalczyk, Eugenia Pawłowska-Adaszewska, Maria Ropelska-Szymańska, Zofia Kuśmierkiewicz-Kurowska, Janina Otto-Bartłomiejszak, Adela Tomaszewska, Helena Woltersdorf, Iza Woltersdorf.

Sokoły: Adam Czapowski sztandarowy, Edmund Ochendalski poczet sztandarowy, Ignacy Wichrowski poczet sztandarowy, Józef Daszkowski, Stefan Grodzicki, Władysław Wysocki, Stanisław Korpalski, Tytus Tomaszewski, Stanisław Ludwicki, Mieczysław Ulatowski, Walenty Zawitkowski, Zygmunt Krupiński, Stanisław Skurzewski, Stanisław Ogiński, Jan Kowalczyk, Franciszek Kurowski, Zygmunt Kosmański, Marian Stefański, Józef Drapiński, Bronisław Drapiński, Józwiak, Henryk Grzybowski, Kazimierz Szymański, Wapiński, Zygmunt Kaźmierki, Józef Kawecki, Jan Pasiński, Czesław Głóczyński, Bolesław Kuśmierkiewicz, Jan Łarkiewicz, Józef Górkiewicz, Bronisław Piotrowski, Jan Bilski, Stanisław Tomczak, Józef Olszewski, Zygmunt Ulatowski, Adam Ropelski, Franciszek Brodowski.

Okręgowym prezesem był Jelski z Konina. Przyjeżdżał na motorze i zawsze przywoził instruktora Nawrota, który z nami ćwiczył obrazy gimnastyczne, jakie wykonywaliśmy na zlotach w Koninie, Gnieźnie, Poznaniu. W Poznaniu w r. 1928 był zlot międzynarodowy, na którym spotkaliśmy się z Czechami i Słowakami.”

IW

Z życia kłódawskiego „Sokoła”

Zabawa Sokoła.

W dn. 6 lutego T-wo „Sokół” w Kłodawie urządziło zabawę taneczną w sali Straży Pożarnej. Zabawa rozpoczęła się tradycyjnym polonezem. Wejście 2 zł. 50 gr. Cała Kłodawa daje sobie rendez-vous na zabawie sokolskiej. Panie proszone są o zachowanie biletów wejścia, a wśród zabawy czeka je za to miła niespodzianka. Zabawę organizuje p. Feliks Błędoski Pomarzan, prezes Sokola kłódawskiego

„Echo” 1932.01.31

Kłodawa. Z przedstawienia amatorskiego.

Dnia 5 stycznia Towarzystwo Gim. „Sokół” w Kłodawie urządziło przedstawienie amatorskie, z którego dochód wynosił 330 zł., wydatki zaś 55 zł. Czysty zysk - 275 zł. Z tego 100 zł. przeznaczono na sztafeta dla „Sokoła” 58 zł. 50 gr. na oprawę książek do Biblioteki „Sokoła” 75 zł. na lokal, zaś resztę zysku na niezbędne potrzeby Towarzystwa.

„ABC” 1930.02.03.

Zlot w Gdyni w 1932 r.

Z Przewodnictwa Dzielnic Pomorskiej dowiadujemy się, że doroczny w r. b. zlot odbędzie się dnia 10 lipca 1932 r. w Gdyni.

Zlot był już całkowicie przygotowany i został odwołany tylko z powodu niewykończenia boiska miejskiego w Gdyni. Jednak przygotowania te nie poszły na marne, a Przewodnictwo Dzielnic Pomorskiej wykorzysta je, aby zlot ten, który stanie się propagandą polskiego morza, udał się w całej pełni.

Na zlot w Gdyni zapowiadają swój przyjazd Sokolstwo jugosłowiańskie, a przewodzącym Dzielnic Nadreńska, która z okazji zlotu wręczy siostrzanej Dzielnic Pomorskiej (Nadbałtyckiej) wstęgo pamiątkową do sztabu dzielnicowego. Wstęga taką w imieniu Sokolstwa Polskiego na Pomorzu wręczy Sokolstwo Jugosławii nad Adriatykiem prezes Dzielnic Pomorskiej drh Samoliński na zlocie w Splicie.

Pozatem przybędą specjalnymi pociągami sokoli czescy, którzy przyjadą prosto ze zlotu słowiańskiego w Pradze Czeskiej. Niemniej dotrzymają słowa i zjazd sokoli polscy z Ameryki, Francji, Belgji i Niemiec oraz z wszystkich dzielnic Polski, to też zlot w Gdyni w roku 1932 należeć będzie do rzędu najważniejszych przejawów życia sokolego.

Konin. Zjazd rady okręgu odbył się 13 grudnia. Zagai igo drh prezes Wodziński, a przewodniczył delegat dzielnic drh wicepr. Stoiński. Obecni byli delegaci gniazd Gosławice, Lichen i Kłodawa. Ponieważ stan okręgu przedstawia się niekorzystnie, zażądał przedstawienia się, czy będą pracować, aby dźwignąć ten okręg. Zebrani przyrzekli to jednogłośnie, wobec czego przystąpiono do reorganizacji okręgu.

Wybrano nowy zarząd następującym składzie drh drh: Kazimierz Gałęcki z Kłodawy — prezes, Józef Wrzałka z Lichenia — I wiceprezes, Feliks Błędoski z Kłodawy — II wiceprezes, Antoni Maciejewski z Gosławic — skarbnik, Krasowski Leonard z Kłodawy — naczelnik, Barzosiak Józef z Lichenia — zastępca naczelnika, radni Wodziński Wincenty i Potworowska Anna, sekretarz będzie kooptowany. Omawiano dalej sprawę placenta, składkę przyczem skarbnik drh Maciejewski przyrzekł zająć się energicznie kasowości.

„Kurier Poznański” 1931.12.20.

*Nie pozwolisz brać nadaremno imienia ojczyzny swojej na pokrycie wstecz-
nictwa, służalstwa i despotyzmu.*

*Będziesz pamiętał o wszystkich rocznicach narodowych, święcić je będziesz
w gnieździe twoim i drugich do święcenia pobudzać będziesz.*

Czcij i kochaj ojczyznę swoją, abys sam na miłość i cześć zasłużył.

Nie zabijaj ducha narodu twego.

Nie kochaj obcej mowy, nie przedkładaj jej nad polską.

Nie okradaj narodu twego z chwały i marzenia.

Nie przekręcaj i nie poniewieraj dziejów ojczystych.

Nie pożądaj łaski wrogów twojej ojczyzny.

Ani godności, ani orderów, ani tytułów, które twych wrogów są.

Po powstaniu w 1918 r. niepodległego państwa polskiego organizacja została scalona i zreorganizowana, a jej siedziba przeniesiona do Warszawy. W okresie międzywojennym Związek Towarzystw Gimnastycznych „Sokół” w Polsce był członkiem Międzynarodowej Federacji Gimnastycznej, wspierał i popularyzował ruch olimpijski w kraju.

Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” powstało w Kłodawie stosunkowo późno, bo 24 czerwca 1925 roku. Pierwszym jego prezesem był Józef Dunin Sulgustowski, który dzierżawił państwową posiadłość ziemską pozostałą po dawnej królewskiej (dawny Ampt i dworek w rejonie dzisiejszego Parku Górnika).

Pierwszym komendantem kłodawskiego „Sokoła” był Stefan Ogiński. Do zarządu w różnych okresach wchodził: Leonard Krassowski jako naczelnik, Lucjan F. Błędowski z Pomarzan, Józef Barański, Teodor Jan Zuchowicz ze Straszkówka, Czesław Felczyński, Stanisław Stokwisz, Adam Czapowski (wieloletni sztandarowy), Kazimierz Gałęcki z Rgielewa. Komendantką Sokolic (drużyny dziewcząt) była Pelagia Raksyk-Pietrzak. Towarzystwo miało również swoją orkiestrę. Jej kapelmistrzem był Józef Naparty, a po jego śmierci pan Kubiś.⁹⁷

Oczkiem w głowie instruktorek był teatr amatorski. Przygotowaniem przedstawień i reżyserią zajmowały się nauczycielki: Stefania Boniowska-Zwolińska i Niecałówna-Stalska.⁹⁸

Jak precyzował statut kłodawskiej organizacji celem jej działalności było „podniesienie dzielności fizycznej społeczeństwa polskiego oraz wyrobienie w nim karności, spójności i ofiarności, odpowiedzialności za swe czyny, poczucie obowiązku wobec państwa i wszelkich w ogóle cnót obywatelskich, stanowiących podstawy istotnej miłości Ojczyzny.”⁹⁹

Członkowie kłodawskiego „Sokoła” mieli specjalne galowe stroje organizacyjne. Strój męski składał się z czerwonej koszuli, czapki rogatywki, a uzupełniała go zawieszona na bok marynarka. Dziewczęta występowały w granatowych spódnicach i białych bluzkach związanych pod szyją kokardami. Na głowach nosiły kapelusiki z przylegającym do cylindra rondem, prawdopodobnie granatowe i przypominające kaszkiety z dopiętym z lewej strony biało-czerwonym kotylionem. Tak właśnie ubrana mogła być kłodawska grupa „w liczbie 10-ciu Sokolnic i 12-tu Sokołów”, która udała się 28 czerwca na Złot Powszechny „Sokołów” w Poznaniu. „Gazeta Kolska” podkreślała dobrą prezencję, entuzjazm i kulturalne zachowanie całej grupy, zarówno podczas podróży, spotkań z rówieśnikami oraz organizowanych w Poznaniu pokazów.¹⁰⁰ Z kroniki towarzyskiej „Kuriera Poznańskiego” dowiadujemy się, że w jednym z hoteli poznańskich podczas zlotu mieszkał L. F. Błędowski, który zapewne wspierał i dopingował dzielną kłodawską reprezentację oraz uczestniczył w spotkaniach i debatach działaczy organizacji.

Kłodawskie towarzystwo i jego działacze wyróżniali się swoimi dokonaniem w całym konińskim okręgu „Sokolego”, albowiem w lipcu 1932 r.¹⁰¹ trzech jego przedstawicieli zasiadło w regionalnych władzach Związku. Kazimierzowi Gałęckiemu powierzono funkcję prezesa zarządu okręgu. II wiceprezesem został L. F. Błędowski, a naczelnikiem Leonard Krassowski.

Gniazdo kłodawskie posiadało własny sztandar. Z lokalnej prasy dwudziestolecia międzywojennego dowiadujemy się, że został on ufundowany dzięki

97 J. Grzegorzewicz, *Skład „Sokoła”*, „Mozaika Kłodawska” 1990, nr 7, s. 13–15.

98 Tamże.

99 *Kłodawa. Kwesta uliczna*, „Gazeta Kolska” 1930.02.05.

100 *Kłodawa z „Sokoła”*, „Gazeta Kolska” 1929.07.20.

101 *Złot w Gdyni w 1932 r.*, „Kurier Poznański” 1932.

ofiarności całej społeczności miasta i okolic. Środki na ten cel pozyskiwano ze zbiórek ulicznych oraz wpływów za bilety na organizowane przedstawienia. Np. 23 lutego 1930 r. członkowie „Sokoła” odegrali sztukę „Huragan” Zaleskiego.¹⁰² W podobny sposób gromadzono pieniądze na tzw. sokolnicę czyli projektowaną siedzibę.

Kulturalne inicjatywy towarzystwa odbijały się szerokim echem w całym powiecie. W karnawale „w niedzielę dnia 31 stycznia 1932 r.” odbyła się „Rewia” „w sali Straży Pożarnej (...) wystawiona własnymi siłami Sokoła z pp. Feliksem Błędowskim i Leonardem Krassowskim na czele. Program obfity. Piosenki osnute na tle stosunków miejscowych”.¹⁰³ Dziedzic Pomarzan był również gospodarzem zabawy karnawałowej organizowanej 6 lutego tegoż roku. Co zaś do „stosunków miejscowych” to stwierdzić należy, że nie były one wolne od sporów i niesnasek. Dwa lata wcześniej zarząd „Sokoła” był bliski dymisji po krytyce prasowej związanej z libacją kończąca Trzeciomajowe uroczystości. Odbyła się ona w restauracji pani Woltersdorffowej zwanej „ciocią”. Oprócz gorszącego spożycia alkoholu doszło wtedy do zdarzenia związanego z uszkodzeniem portretu Józefa Piłsudskiego. Redakcja „Gazety Kolskiej” była ostrożna w swoich oskarżeniach. Sprawcy nie ustalono. Ale zarówno dziennikarze, jak i uczestnicy imprezy w stosownych wyjaśnieniach byli zgodni, że tego rodzaju przypadki nie powinny być kojarzone z „Sokołem”¹⁰⁴.

Bycie „Sokołem” zobowiązywało, toteż z surowszą niż zazwyczaj oceną opinia publiczna odnosiła się do przypadków chuligaństwa czy nieobyczajnego zachowania członków towarzystwa. Np. z ostrą reakcją i ogólnym potępieniem spotkała się bójka uliczna w Kłodawie, sprokurowana przez dwóch członków „Sokoła” 29 lipca 1930 r., o której donosiło kolskie „ABC”.¹⁰⁵ Opisany wypadek był również sprzeniewierzeniem się ważnej zasadzie „Sokołów”: *Mens sana in corpore sano – „W zdrowym ciele zdrowy duch”*. W imię tego hasła prawdziwy Sokół dążył do rozwoju sił fizycznych; brutalną zaś siłą używaną w celach przemocy nad słabszymi pogardzał.

Rozwój organizacji „Sokoła” przerwał wybuch II wojny światowej. Jej specyficzny charakter łączący popularyzację sportu z przysposobieniem wojskowym oraz patriotyczne i niepodległościowe dziedzictwo był przyczyną wielu represji oraz zbrodni dokonywanych przez okupantów niemieckich, a także przedstawicieli władz sowieckich ZSRR na członkach tej organizacji w czasie II wojny światowej. Wśród osób zagrożonych takimi represjami byli również członkowie kłodawskiego „Sokoła”. Popularne w niepodległej Polsce sokole hasło: *Ojczyźnie czołem, wrogowi szponem* stało się wówczas szczególnie wymowne, ale artykułowano je w myślach lub w konspiracyjnym gronie.

102 Kłodawa. Przedstawienie „Sokoła”, „Gazeta Kolska” 1930.02.23.

103 Rewja w Kłodawie, „Gazeta Kolska” 1932.01.31.

104 Sokół w Kłodawie, „ABC” 1933.06.21.

105 Przykre popisy Sokolów..., „ABC” 1930.08.22.

RODZINA I DOM

Wchodzący w pełnoletność Lucjan Feliks Błędowski miał wszelkie materialne podstawy, aby móc poważnie myśleć o założeniu własnej rodziny: posiadał dom i majątek rolny, który był perspektywicznym warsztatem pracy zapewniającym dostatnie utrzymanie, otrzymał też solidne, jak na tamte czasy, wykształcenie gimnazjalne uzupełnione roczną praktyką rolniczą. Odbył ją w postępowo prowadzonym majątku Suchorzewskich w Studzienku pod Gostyninem w powiecie płockim.¹⁰⁶ Sporo się też mógł się nauczyć obserwując, jak starsi bracia zarządzali Krzewatą oraz Pomarzanami, a na pewno był dobrze obeznany z gospodarskimi obowiązkami.

Po ślubie zawartym 2 lipca 1918 roku w Warszawie, młodożeńcy – Lucjan Felis Błędowski oraz Jadwiga Helena z Wyganowskich – wprowadzili się do dworu stanowiącego część zespołu folwarcznego w Pomarzanach.

Ich wspólny odtąd dom nie był nowy. Powstał zapewne w latach 1800–1885, kiedy to jeszcze Pomarzany stanowiły własność kościelną, a rezydował w nich dzierżawca tych dóbr.

Rodzina Błędowskich nabyła folwark Pomarzany wraz z dworem około 1890 r. Pierwszym jej przedstawicielem, który tam zamieszkał był prawdopodobnie najstarszy syn Feliksa Bernarda Błędowskiego i Marii Kazimierzy z Kreczunowiczów – Józef Błędowski, który przez kilka lat zarządzał powierzoną gospodarstwem. Czynił to również po śmierci ojca Feliksa Bernarda wspólnie ze swoim bratem Stanisławem. Kiedy w 1912 roku Stanisław zakupił przy pomocy rodziny dobra w Chodybkach koło Koźmina, dokąd się wyprowadził, ponownie troska o Pomarzany spadła wyłącznie na barki Józefa. Trudno bowiem przypuszczać, aby rozległym gospodarstwem, łączącym złożoną produkcję roślinną ze specjalistyczną hodowlą zajęła się samodzielnie mieszkająca tam 57-letnia podówczas wdowa – Maria Kazimiera.

Majątek ten po śmierci seniora rodu Błędowskich – Feliksa Bernarda – zgodnie z testamentem przeznaczony był dla dorastającego Lucjana Feliksa. Jak uznano, tym właściwym dla niego momentem, aby tam osiadł i poprowadził samodzielnie to gospodarstwo było zawarcie związku małżeńskiego.

Obszerny dom mieszkalny (ok. 380 m²) był usytuowany na południe od podwórza gospodarczego. Pierwotnie został wzniesiony na planie dwóch prostopadłych do siebie prostokątów, a po modernizacji w latach 1920–1925¹⁰⁷ oraz dobudowaniu skrzydła północnego – na planie trzech prostokątów, z których środkowy usytuowany był prostopadle do dwóch pozostałych.

106 *Zapiski M. Błędowskiej*, op. cit.

107 *Zapiski M. Błędowskiej*, op. cit.



Dąb szypułkowy w podworskim parku krajobrazowym w Pomarzanach. Według przekazów rodzinnych drzewo zasadził Feliks Bernard Błędowski.



Kępa drzew i krzewów porastająca fundamenty dawnego dworu w Pomarzanach.



Staw wschodni.



Staw zachodni. Zdjęcia z 1977 roku w zbiorach WUKZ.

Zdjęcia dworu Błędowskich w Pomarzanach, koniec lat 80.



Elewacja zachodnia.



Elewacja wschodnia.



Elewacja północna.



Elewacja południowa.

Cześć środkowa została usytuowana na osi wschód – zachód, a skrzydła budynku na osi północ – południe. Wszystkie trzy skrzydła zostały wybudowane z cegły. Były w całości podpiwniczone. Budynek w części środkowej był dwukondygnacyjny, zaś w części obydwu skrzydeł – parterowy. Posiadał poddasze użytkowe w skrzydle południowym. Dachy były dwuspadowe, oddzielne dla każdego ze skrzydeł, kryte blachą. W elewacji wschodniej południowego skrzydła znajdował się ryzalit¹⁰⁸ przechodzący w wystawkę. Od strony elewacji południowej przylegała do dworu niepodpiwniczona dobudówka. Służyła jako pomieszczenie biurowe, ciemnia fotograficzna oraz skład broni myśliwskiej. Dobudowano również ganek z tarasem.¹⁰⁹

Front budynku stanowiła elewacja zachodnia. Z tej strony usytuowany był owalny podjazd otoczony klombami kwiatów. Latem stawiano tam w gazonach również dwie stare agawy, chronione przez zimę w szklarni.

W latach 20. XX w. dwór został zelektryfikowany i skanalizowany. Lucjan Feliks Błędowski zadbał, aby kanalizacja i bieżąca woda doprowadzona została także do pomieszczeń zajmowanych przez pracowników. W części podpiwniczonej zlokalizowano duże pomieszczenia kuchenne oraz pralnię.¹¹⁰

Nie widać w szczegółach tego opisu zbędnego blichtru czy wystawności. Był to po prostu solidny ziemiański dom.

Maria Błędowska, jedna z córek ostatnich właścicieli dworu, zapamiętała, że gdy jako nastolatka opuszczała w 1939 r. Pomarzany, to pozostało tam cenne wyposażenie mieszkalne oraz wiele rodzinnych pamiątek: *na przykład zabytkowe piece wykonane z kafli holenderskich, gdańskie stare kredensy i meble wykonane w stylu Ludwika XV. Również wartość muzealną przedstawiały portrety wykonane przez Bergera ucznia Matejki oraz kilka obrazów Chełmońskiego i grafiki Grottgera.*

Wygodny rodzinny zakątek we wsi Pomarzany z trzech stron – od zachodu, wschodu i południa – otaczały parkowe drzewa oraz trzy stawy połączone niedużym, naturalnym ciekim wodnym. Właściciele majątku, jak nakazywała stara tradycja, obejmując nowe siedlisko sadzili pamiątkowe drzewa. W Pomarzanach rosną dwa dorodne, ale wyraźnie różniące się obwodem i wysokością dęby. Podobno młodszy z nich został posadzony rękoma Lucjana Feliksa. Dwór i przyległy od wschodu ogród ogradał parkan częściowo murowany z cegły. Główny wjazd do siedziby gospodarzy prowadził przez parkową aleję, a zaznaczała go strzelista łukowata brama z wyciśniętym w tynku łacińskim napisem SALVE, co znaczy „witaj”.

Park urządzony został w stylu angielskim. Drzewa i krzewy ozdobne posadzone były w kępach. Między innymi były tam brzozy, klony, jesiony, wierzby

108 Ryzalit – występ w elewacji budynku w jego części środkowej, bocznej lub narożnej, prowadzony od fundamentów po dach, stanowiący jego organiczną część. W rzucie poziomym ryzalit może mieć kształt prostokąta lub półkola. Popularny od renesansu w architekturze pałaców, później stosowany także przy budowie domów wielorodzinnych. Ryzalit ożywia elewację i zwiększa powierzchnię pomieszczeń.

109 *Zapiski M. Błędowskiej*, op. cit.

110 Tamże.



Szyld sklepu funkcjonującego w zachodnim frontonie dworu.



Krowa na tle fasady wschodniej budynku.



Aleja wiodąca do dworskiego podjazdu, lata 70.



Jadwiga Helena Błędowska z Wyganowskich



Józefa (Zula) Błędowska, zdjęcie z lat 60.



Maria Błędowska i Feliks Sarniak w otoczeniu mieszkańców Pomarzan w bramie wjazdowej z napisem SALVE.



ZDJĘCIE PUBLIKUJEMY DZIĘKI UPRZEJMOŚCI PANA JERZEGO BORETTI. PODPIS ZA PORTALEM [HTTP://WWW.BORETTI-SAGA.PL](http://www.boretti-saga.pl).

Rodziny: Błędowscy, Maringe, Orzechowscy, Wituscy i Wyganowscy przed dworkiem Golinie, 1931 r.

Od lewej: 1-szy rząd od góry (stoją): Edward Czarnowski (praktykant), Tola z Wyganowskich Maringe, Maryla z Wituskich Orzechowska, Jan Wyganowski, Tadeusz Wyganowski, Witold Maringe, Zofia z Wyganowskich Maringe, Tadeusz Maringe, 2-gi rząd od góry (siedzą): Anna Potworowska, Maria Wyganowska, Tadeusz Orzechowski, Zofia Orzechowska, Anna z Orzechowskich Wyganowska, ks. Goty, Jadwiga z Wyganowskich Błędowska (Dziuba), 3-ci rząd od góry (siedzą): nauczycielka, Maria z Wyganowskich Natanson, Stefan Wyganowski, Krystyna z Sędzimirow Orzechowska, Andrzej Maringe, Danuta Maringe, Anna Maringe, Halinka Wituska, Staś Maringe, 4-ty rząd od góry (siedzą): Mariola Błędowska, Stas Wyganowski, Michał Orzechowski, Hania Orzechowska, Zofia Wyganowska, Janina Maringe, Jerzy Maringe, 5-ty rząd od góry (siedzą): Zula Błędowska, Krystyna Błędowska, Andrzej Wyganowski, Jaś Wyganowski, Tadeusz Wyganowski, Bolek Wyganowski, Krystyna Maringe, Leszek Maringe.

płaczące, graby oraz daglezie i wiele odmian świerków, na przykład świerki srebrne. Wokół domu zaprojektowano klomby i rabaty na kwiaty. Od strony wschodniej dworu założono sad z wieloma odmianami jabłoni, grusz, śliw, moreli i brzoskwiń. W stawach hodowane były karpie. Pobudowano małą szklarnię i okna inspektowe, w których uprawiano sadzonki kwiatów oraz nowalijki, jak: rzodkiewki, sałatę, ogórki, pomidory.

Małżonkowie Błędowscy w codziennych domowych obowiązkach korzystali z pomocy mieszkańców pobliskiej osady zatrudnianych na stałe bądź dorywczo. Z przytaczanych już relacji F. Sarniaka wynika, że pracował tam m.in.: kucharz Czesław Janiak oraz kucharka Anna Gorzkowska, pokojówka – Kazimiera Zborowska, a także Stanisława Sarniak – „gdy były większe przyjęcia”, pralnię prowadziła Stanisława Szałańska. Gdy właściciele nie chcieli korzystać z samochodu, woził ich bryczką furman Józef Czerwiński, na co dzień pracujący w folwarku.

Lucjan Feliks Błędowski był człowiekiem czynu, energicznym i bezpośrednim w kontaktach z ludźmi¹¹¹, co czasami przysparzało mu kłopotów. Szanował wyróżniających się pracowników, cenił fachowość, rzetelność i dyscyplinowanie. Czasami był porywczy, ale potrafił wycofać się z pochopnych decyzji. Feliks Sarniak opisał wypadek, który zdarzył się w trakcie jego prac w pasiece niedaleko folwarku. Dziedzic Błędowski reagował lękiem na pszczoły. Przechodził akurat obok i przestraszył się zdenerwowanych owadów. Odszedł gwałtownie w bok i nieszczęśliwie wpadł do dołu z wapnem, z którego – a był człowiekiem przyzwoitej tuszy – nie mógł się wydostać. Pomógł mu dopiero przebywający w pobliżu Franciszek Warszawski. Skonfundowany Błędowski w pierwszym odruchu gniewu nakazał Sarniakowi spakować dobytek, oznajmiając, że został zwolniony. Kiedy Jadwiga Błędowska zauważyła wychodzącego z walizkami Sarniaka, udała się do męża i wyperswadowała mu pochopną decyzję, bo wszyscy uważali młodego ogrodnika za uzdolnionego i pracowitego fachowca.

Zdarzenie to może świadczyć również o usposobieniu samej pani domu dostrzegającej to, co się dzieje w gospodarstwie i sprawiedliwej w ocenie podwładnych.

Jadwiga Błędowska została matką w wieku 24 lat. Pierwszym dzieckiem małżeństwa Błędowskich była córka Krystyna, która przyszła na świat w 1920 r. Nie odszukaliśmy w trakcie dotychczasowych kwerend dokładnej daty jej urodzin, wiemy natomiast, że gdy zmarła przedwcześnie 3 kwietnia 1939 r. nie miała jeszcze ukończonych 19 lat. Nietrudno ustalić jednak, że pierwsza ciąża Jadwigi albo wiek niemowlęcy Krystyny zbiegały się czasowo z dramatycznymi wydarzeniami wojennymi, w tym wielomiesięczną wojaczką i nieobecnością w domu młodego ojca – Lucjana Feliksa.

Krystyna była dziewczynką chorowitą. Przechodziła we wczesnym dzieciństwie silne zapalenia płuc powodujące trwałe dolegliwości, które prze-

111 *Migawki kłodawskie. Guziczek i, panie Błędowski, „Echo” 1933.06.07.*

rodziły się w gruźlicę. Nastoletnia Krystyna była coraz słabsza. Choroba rozwijała się. Rodzice nie szczydzili wysiłków ani kosztów, aby ją uratować. Maria Błędowska wspominała, że koszty leczenia siostry były tak znaczne, że w pewnym momencie rodzice zmuszeni byli wspomóc się pożyczką, aby je opłacić. Ówczesna wiedza medyczna i dostępne środki okazały się niewystarczające.¹¹² Dziewczyna zmarła w szpitalu w Warszawie, a pochowano ją w rodzinnym grobowcu na kłódawskim cmentarzu.

Znając tę historię łatwiej zrozumieć, dlaczego Jadwiga Helena rzadko udzielała się publicznie i w przeciwieństwie do małżonka wołała przebywać w zaciszu domowym. Dodatkowym powodem były też zapewne narodziny kolejnych córek: Marii (1921) oraz Józefy (1925).

Atmosfera życia rodzinnego w Pomarzanach miała z pewnością wiele pogodnych momentów. Dziewczynki chętnie odwiedzały „słodki ogródek” pana Sarniaka, uwielbiały zabawy w parku, interesowały zwierzętami gospodarskimi. Troszczyły się o swojego ukochanego kuczka. Józefę – najmłodszą z córek – członkowie najbliższej rodziny nazywali Zulą. Pani Zula Błędowska, mieszkająca w Kanadzie, tą formą swojego imienia posługuje się do dziś.

Ojciec dziewcząt Lucjan Feliks Błędowski był człowiekiem, któremu nieobce było poczucie humoru. Umiał zadbać, aby wokół organizacji społecznych, dla których pracował, dużo się działo. Animował bale dobroczynne i przedstawienia teatralne.

Na zdjęciach z jego udziałem utrwalone zostały sceny ćwiczeń strażackich czy portrety zbiorowe stanowiące przemyślaną kompozycję. W domu Błędowskich była ciemnia fotograficzna. O obyciu z tym warsztatem, a przynajmniej o umiejętności wykorzystania obiektywu do utrwalania prywatnego życia oraz dokumentowania osobistych pasji świadczy kilka zachowanych fotografii. Prezentowana obok scena przedstawia L. F. Błędowskiego w nieskazitelnie białym uniformie demonstrującego albo testującego jakiś agrotechniczny przyrząd. Dziedzic Pomarzan fotografowany był również (samowyzwalaczem albo przy pomocy domowników) podczas kąpieli, a także w kostiumie z amatorskiego przedstawienia.

Panny Błędowskie odziedziczyły po rodzicach wspaniałą wyobraźnię i energiczne usposobienie. Podobno latem 1939 r. odwiedzili Pomarzany bracia Wajdenfeldowie, właściciele warszawskiej fabryki czekolady „Alfa”, której filia znajdowała się w Pomarzanach. Na pożegnanie wręczyli nastolatkom duży blok wspaniałej czekolady przestrzegając żartem, że należy pilnować słodyczy przed Niemcami. Maria i Zula widząc we wrześniu nadlatujący niemiecki samolot wyrzuciły czekoladę do stawu.

Rodzina opuszczała Pomarzany w niezwykle dramatycznych okolicznościach. Zmuszeni byli zostawić cały swój gospodarski dobytek i wyposażenie dworu. W czasie okupacji niemieckiej Lucjan Feliks występował pod zmienionym nazwiskiem obawiając się aresztowania. Zapewne otrzymał konspi-

112 *Zapiski M. Błędowskiej*, op. cit.

racyjne informacje, że w rejonie Kłodawy był poszukiwany przez gestapo. Zmarł w Warszawie w 1944 r.

Jadwiga Helena przeżyła swojego męża o 17 lat. Zmarła w 1961 r. Pochowana została na cmentarzu w Józefowie pod Warszawą.

Józefa Błędowska czyli Zula została aktorką teatrów lalkowych. Uprawnienia zawodowe zdobyła w trybie eksternistycznym. Od 1951 roku pracowała w teatrach animacji, m.in. we Wrocławiu i w Warszawie. W czasie stanu wojennego, po 13 grudnia 1981 r. wyjechała do Kanady i zamieszkała w Toronto.

Maria Błędowska, po uzyskaniu w trybie ustawy stopnia inżyniera, po ukończeniu rocznego studium w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego pracowała w czasach PRL przez 35 lat w Ministerstwie Rolnictwa. Wyszła za mąż za Lecha Czekalińskiego. Ich jedyny syn Jacek zmarł w wieku 33 lat na atak serca. Maria natomiast zmarła w 2016 r. w Gdańsku.

Odwiedzała Pomarzany i spotykała się ze swoimi dawnymi, żyjącymi wtedy jeszcze sąsiadami, m.in. z Zofią Zimnicką oraz Feliksem Sarniakiem. Pamiątkowe zdjęcie zrobiono im przed bramą z napisem SALVE. Podczas ostatniej wizyty w 2009 r. nie przywitała się ze swoim starym rodzinnym domem. Już go wtedy nie było. Został rozebrany.

Ziemie Błędowskich rozparcelowano w 1945 r. Życie, choć bardzo inaczej, potoczyło się dalej. Po II wojnie światowej w obiektach dawnego folwarku urządzono magazyny Państwowej Służby Geologicznej funkcjonujące w związku z budową Kopalni Soli w Kłodawie. Dwór na krócej lub dłużej zajmowali różni lokatorzy. Funkcjonował tam sklep. W parkowej scenerii bawiono się na majówkach i festynach, wypasano krowy.

TROSZCZĄ SIĘ O ZABYTKI I PRZYWRACAJĄ PAMIĘĆ O LUDZIACH

Cmentarze to nie tylko świadectwa losów pojedynczego człowieka. Są one również przestrzenią i przekazem kultury. Dlatego troszczymy się o nasz kłodawski cmentarz i nagromadzone na nim pamiątki, i zabytki oraz przywracamy pamięć o ludziach zasłużonych dla naszej społeczności i kraju, którzy tu spoczywają. (...)

Takimi oto słowami autorzy strony internetowej kłodawskiecmentarze.pl wprowadzają nasw fascynujący świat lokalnej historii, dostrzeganej – a w znacznej mierze także zachowanej – dzięki społecznej uwadze i trosce poświęconej zabytkom miejscowej nekropolii.

Jej znaczącym przejawem jest – organizowana od 2014 r. pod egidą Towarzystwa Samorządowego – zbiórka funduszy na ratowanie zabytków Cmentarza Parafialnego w Kłodawie.

Z inicjatywą kwesty wystąpił w 2014 r. Ireneusz Niewiarowski, który stał się jej aktywnym uczestnikiem w kolejnych latach, jak również inspiratorem i koordynatorem realizowanych prac renowacyjnych.

Pożyteczna akcja nabrała rozmachu dzięki uznaniu mieszkańców, jak również uczestnictwowi wielu osób oraz instytucji. Aby przybliżyć wiedzę o historii miasta i ludziach zasłużonych dla naszej społeczności inicjatorzy kwesty wydali także książkę „Kłodawskie cmentarze” odtwarzającą dzieje miejscowych nekropolii. Z udziałem regionalistów i badaczy przeszłości wskazywane są co roku kolejne obiekty do odrestaurowania. Oto pełna lista dotychczasowych renowacji oraz towarzyszących im przedsięwzięć w porządku chronologicznym, począwszy od 2015 r.: nagrobek Adama Rustejki Pieńkiewicza; płyty nagrobne: Wincentego Cygańskiego, Franciszki Głuchowskiej; kompleks trzech grobów: Walentego Witanowskiego, Marii z Ciesiołkiewiczów Witanowskiej, Kazimierza Pawlak z Witanowskich; grób powstańca styczniowego Leopolda Płaczkiewicza; grób żołnierza Armii Krajowej – Stanisława Markowskiego; groby: doktorstwa Mysłowskich, Zaborowskich, Ignacego Ochendalskiego i Antoniny z Jezierskich (najstarszy nagrobek na cmentarzu), Czerniewiczów; grobowiec Błędowskich.

Wymienione dokonania uzupełniają m.in. przedsięwzięcia popularyzujące lokalne dzieje i ludzi zasłużonych dla miejscowej społeczności, wśród nich: książka „Kłodawskie cmentarze”, uruchomienie strony internetowej www.klodawskiecmentarze.pl, publikacja o Saturninie Czerniewiczu (1890–1961) „Życie pracą wypełnione”, publikacja „Ludzie kłodawskich sołectw”, prezentacja „Gospodarze i obywatele, z dziejów ziemiaństwa w okolicach Kłodawy oraz rodziny Błędowskich osiadłej w Krzewacie i Pomarzanach”. W 2019 r. członkowie Towarzystwa Samorządowego wiele energii poświęcili działaniom na rzecz renowacji pomnika płk. Józefa Byszewskiego, dawnego właściciela Krzewaty i uczestnika powstania listopadowego.

Głównym przedsięwzięciem związanym bezpośrednio z kwestą była kompleksowa renowacja grobowca rodziny Błędowskich, z której szczegółowym przebiegiem oraz zakresem można zapoznać się na stronie www.klodawskiecmentarze.pl. Koszty zrealizowanych prac zostały pokryte dzięki ofiarności: pana Jacka Czekalińskiego – praprawnuka Feliksa Bernarda Błędowskiego, mieszkańców Kłodawy i dofinansowaniu Samorządu Województwa Wielkopolskiego. Częścią tegorocznego projektu było również wydanie niniejszej publikacji.

Towarzystwo Samorządowe dba o odpowiednią prezentację bieżących działań związanych z podejmowanymi pracami w lokalnych mediach, wydaje informatory oraz ulotki promocyjne. Rezultaty listopadowej kwesty oraz zbiórki permanentnej można śledzić na portalu Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji, gdzie została zarejestrowana (www.zbiorki.gov.pl, nr zbiórki: 2015/3993/OR.).

Dziękujemy za okazaną życzliwość i współpracę administratorowi Cmentarza Parafialnego ks. prałatowi Jerzemu Dylewskiemu oraz głównemu realizatorowi dotychczasowych prac renowacyjnych – firmie Marka Daszkiewicza „Somar” – Czyszczenie i Renowacja Budowli.

Zapraszamy do udziału w kweście! Naszą akcję można wspierać przez cały rok, dokonując wpłaty na konto: 59 1320 1016 2783 0783 2000 0004 w tytule przelewu wpisując: KWESTA KŁODAWA .

Lista wolontariuszy uczestniczących w kwestach jest coraz dłuższa. W 2018 r. uczestniczyli w niej: Magdalena Adamkiewicz, Elżbieta Antkiewicz, Kinga Antkiewicz, Przemysław Augustyniak, Monika Balińska, Dawid Banasiak, Kinga Barańska, Tomasz Barański, Gracjan Barański, Marcel Barański, Magdalena Bawej, Mateusz Bawej, Mateusz Białas, Dorota Chrapkowska, Marcel Chrapkowski, Adam Cieniecki, Magdalena Fabiniak, Barbara Gańczyk, Bartłomiej Grzanka, Zenobia Jaworska, Adam Joachimiak, Krzysztof Kocel, Michał Kociuba, Aleksandra Kołodziejska, Jacek Komodziński, Aleksandra Lewandowska-Robak, Marcin Konopiński, Monika Kosmalska, Włodzimierz Kowalczyk, Janusz Kowalczyk, Paweł Krysztofowicz, Krystian Kubiak, Iwona Kucharska, Elżbieta Kuźmińska, Wiktoria Leszczyńska, Jakub Majewski, Wiktoria Majkowska, Adam Maliński, Elżbieta Marciniak, Stanisław Marciniak, Aneta Markowska, Piotr Michalak, Agata Miszczak, Dorota Miszczak, Piotr Miszczak, Ewa Mroczkowska-Rosiak, Oliwia Musiał, Aleksandra Niewiarowska, Anna Niewiarowska, Grażyna Niewiarowska, Ireneusz Niewiarowski, Ewa Ochędalska, Ewa Pecyna, Anna Prętkiewicz, Paweł Rosiak, Wojciech Rybiński, Ewa Sadowska-Waga, Grzegorz Siwiński, Dorota Sylwestrzak, Jolanta Szadkowska, Anna Szolańska, Paulina Tomaszewska, Marianna Tomczyk, Michał Tomczyk, Oliwia Wastowska, Beata Wilkosz, Paweł Witkowski, Maja Zielińska, Aneta Zielińska.

W 2019 r. nasi wolontariusze rozpoczęli pracę już z końcem września. Miało to związek z realizowanym projektem odbudowy pomnika płk. Józefa Byszewskiego stojącego przy kościele parafialnym w Kłodawie. Wolontariuszami byli: Tomasz Barański, Gracjan Barański, Marcel Barański, Dorota Chrapkowska, Andrzej Chwiałkowski, Elżbieta Dąbrowa, Magdalena Fabiniak, Barbara Gańczyk, Magdalena Godawa, Bartłomiej Grzanka, Marcin Konopiński, Paweł Krysztofowicz, Katarzyna Litke, Adam Maliński, Elżbieta Marciniak, Stanisław Marciniak, Piotr Michalak, Ewa Mroczkowska-Rosiak, Grażyna Niewiarowska, Ireneusz Niewiarowski, Ewa Ochędalska, Anna Prętkiewicz, Ewa Sadowska-Waga, Grzegorz Siwiński, Dorota Sylwestrzak, Aneta Zielińska, Maja Zielińska.

Każdego roku nasze przedsięwzięcia wspierają także potomkowie osób, których groby poddajemy renowacji, jak również życzliwe naszym projektom instytucje.

Wszystkim składamy serdeczne podziękowania.



Grobowiec Błędownskich po renowacji. Spoczywają w nim prochy: Józefa Błędownskiego (1803–1866), Witolda Błędownskiego (1861–1867), Józefa Lucjana Błędownskiego (1874–1939), Feliksa Bernarda Błędownskiego (1836–1900), Marii Kazimiery z Kreczunowiczów Błędownskiej (1855–1918). Według ustnych przekazów (nie uwidoczniło tego na tablicach) spoczywa tam też Krystyna Błędownska (1920–1939) córka Lucjana Feliksa i Jadwigi z Wyganowskich oraz Antonina z Podczaskich Błędownska – żona Józefa zmarła w 1891 r. w Błędownie.

POCHOWANI W KŁODAWIE:



Zapis na krzyżu od bramy:
WITOLD BŁĘDOWSKI
 SYN ANIELI I FRANCISZKA
 PUŁKOWNIKA WOJSK
 FRANCUSKICH
 PRZEŻYWSZY LAT 6 ZMARŁ
 DNIA 30 LISTOPADA 1867 R.
 PROSI O WESTCHNIENIE
 DO BOGA



Napis na krzyżu od furtki:
 Ś.P.
JÓZEF BŁĘDOWSKI
 WŁAŚCICIEL MAJ. KRZEWATA
 PRZEŻYŁ LAT 64
 ZMARŁ 15 LUTEGO 1939 ROKU
 POZOSTAŁA W SMUTKU ŻONA
 PROSI O WESTCHNIENIE
 DO BOGA



Przód krzyża:
FELIKS BŁĘDOWSKI
 WŁAŚCICIEL DÓBR KRZEWATA
 ŻYŁ LAT 63 ZM. 11/IV 1900
 Z KRECZUNOWICZÓW
KAZIMIERA BŁĘDOWSKA
 WŁAŚCICIELKA DÓBR POMARZANY
 ŻYŁA LAT 63 ZM. 1/IX 1918
 SPOKÓJ ICH DUSZOM



Tył krzyża:
 TU SPOCZYWAJĄ ZWŁOKI Ś.P.
JÓZEF BŁĘDOWSKIEGO
 WŁAŚCICIELA DÓBR KRZEWATA
 KTÓRY PRZEŻYWSZY LAT 63
 ZM. D. 27 LISTOPADA 1866
 POZOSTAŁA W SMUTKU ŻONA
 WRAZ Z DZIEĆMI TEN POMNIK
 NA PAMIĄTKĘ STAWIAJĄC PROSI
 O WESTCHNIENIE DO BOGA

TOWARZYSTWO SAMORZĄDOWE W KONINIE – organizacja pożytku publicznego wspierająca współdziałanie mieszkańców w rozwiązywaniu problemów lokalnych środowisk, zgodnie z ideą społeczeństwa obywatelskiego. Od momentu powstania w 1994 r. upowszechnia wiedzę o samorządzie terytorialnym oraz wspiera organizacje działające na rzecz dobra wspólnego. Jest m.in. współzałożycielem Banku Żywności w Koninie. Podejmuje liczne działania służące wyrównaniu startu edukacyjnego młodzieży, a od 2001 r. prowadzi Fundusz Stypendialny. Znaczące miejsce w działalności TS zajmuje promocja wiedzy obywatelskiej oraz historycznej wśród młodzieży szkolnej.



Towarzystwo Samorządowe w Koninie
Zofii Urbanowskiej 8
62-500 Konin
www.ts.konin.pl

Publikacja „WALKA I PRACA” została wydana z inicjatywy kłódawskiego koła Towarzystwa Samorządowego. Jej edycja zbiega się z ukończeniem prac renowacyjnych przy zabytkowym grobowcu rodziny Błędowskich na cmentarzu parafialnym w Kłodawie. W książce tej w formie kilku szkiców i esejów historycznych opisane są m.in. mało znane wydarzenia i fakty z lokalnej historii miasta nad rzeką Rgilewką oraz sylwetki i dokonania kilku przedstawicieli znakomitego rodu Błędowskich. Szczególną uwagę w tych tekstach poświęcono osobie ostatniego właściciela majątku w Pomorzanie – Lucjana Feliksa Błędowskiego (1896-1944), uczestnika wojny 1920 roku walczącego w szeregach 203 Ochotniczego Pułku Ułanów, wybitnego w latach międzywojennych hodowcy i rolnika oraz zasłużonego dla rejonu Kłodawy działacza społecznego, pracującego m.in. na rzecz ochotniczych straży ogniowych oraz Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”. Zmarł w czasie okupacji hitlerowskiej w Warszawie i został pochowany na Cmentarzu Powązkowskim.

Ireneusz Niewiarowski – prezes Towarzystwa Samorządowego

ISBN 978-83-929187-6-9
Kłodawa – Konin

2019